VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 278)**

z dnia 23 lipca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 278)

23 lipca 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizował następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji i planowanych do realizacji form pomocy dla producentów rolnych poszkodowanych w wyniku klęski suszy, w tym odpowiedź na postulaty zawarte w piśmie Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego;

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktualnej sytuacji na rynku owoców miękkich, ze szczególnym uwzględnieniem porzeczki czarnej;

– wysłuchanie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na pytania zadane przez posłów podczas 272. i 273. posiedzenia Komisji w dniu 8 lipca br.;

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – wniosku Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji rządu w sprawie pomocy rolnikom dotkniętym tegoroczną klęska suszy”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Kępka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Wojtowicz** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Wojciech Zbrożek** wiceprezes Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Marta Wojciechowska** główny specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, prof. dr hab. **Andrzej Doroszewski** kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Wojciech Mojzesowicz** prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego wraz ze współpracownikami, **Wacław Klukowski** prezes Zarządu Spółdzielni Producentów Zbóż i Roślin Oleistych „Złoty Kłos”, **Aleksander Miron Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Andrzej Kniaziowski, Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym mamy dzisiaj następujące tematy. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji i planowanych do realizacji form pomocy dla producentów rolnych poszkodowanych w wyniku klęski suszy, w tym odpowiedź na postulaty zawarte w piśmie Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktualnej sytuacji na rynku owoców miękkich ze szczegól-

nym uwzględnieniem porzeczki czarnej. Wysłuchanie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na pytania, zadane przez posłów podczas 272. i 273. posiedzenia Komisji w dniu 8 lipca br.

Proponuję ponadto rozszerzenie porządku dziennego o wniosek złożony do Marszałka Sejmu przez Klub Poselski SLD o przedstawienie na najbliższym posiedzeniu Sejmu informacji rządu w sprawie pomocy rolnikom dotkniętym tegoroczną klęską suszy. Pismo klubu SLD zostało państwu przesłane na adresy mailowe.

Czy są uwagi do takiego porządku obrad?

Nie słyszę. Uważam, że porządek został przyjęty.

Stwierdzam również przyjęcie protokołów z posiedzeń Komisji od nr 201 do 262 wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Państwo posłowie otrzymali pozostałe materiały do porządku obrad.

W związku z wnioskiem SLD odbędzie się głosowanie, jeśli nie będzie jednomyślności odnośnie skierowania wniosku pod obrady Sejmu.

Pani marszałek skierowała do nas pismo następującej treści: „Uprzejmie przekazuję przedłożony w dniu 17 lipca 2015 r. przez Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wniosek o przedstawienie informacji rządu w sprawie pomocy rolnikom dotkniętym tegoroczną klęską suszy. Proszę o rozpatrzenie tego wniosku na posiedzeniu Komisji z udziałem i na podstawie informacji przedstawicieli rządu oraz rozważenie potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu."

Jeśli padnie w trakcie wypowiedzi taki wniosek, żeby na posiedzeniu Sejmu odbyła się debata, to na końcu dzisiejszego posiedzenia Komisji musielibyśmy go przegłosować.

Czy są jakieś pytania? Jeśli nie ma, to przechodzimy do realizacji porządku obrad. Proszę pana ministra o zreferowanie tych punktów a potem przeprowadzimy ogólną dyskusję.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak pan przewodniczący powiedział, są trzy punkty do realizacji. Pierwszym z nich jest informacja ministra na temat postulatów, zgłoszonych przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Rolnicze. Tak jak pan przewodniczący powiedział, przedstawiliśmy informację 20 lipca. Pierwsza kwestia dotyczyła klęski suszy. Dzisiaj w Sejmie odpowiadałem na te pytania w sprawach bieżących.

Oczywiście, kwestia suszy, tak jak i innych zdarzeń, jest uregulowana w odpowiednich ustawach, chodzi o ustawę o ubezpieczeniach i rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi co do ewentualnych środków zaradczych w zakresie niwelowania skutków tychże zdarzeń. Oczywiście, są pewne kwestie, które są uregulowane w rozporządzeniach Rady Ministrów. Chodzi o kwestie kredytów preferencyjnych, zwolnień dokonywanych przez odpowiednich prezesów (czy KRUS, czy ANR), czy wójta i burmistrza – czyli, generalnie, przez gminy.

Kwestią podstawową jest oszacowanie skutków zdarzeń. Zgodnie z prawem każda klęska musi być potwierdzona przez odpowiednią komisję, która jest powoływana – na wniosek wójta lub burmistrza; generalnie na wniosek gminy – poprzez wojewodę. Na dzień dzisiejszy mamy informację na temat suszy ze strony Rządowego Centrum Bezpieczeństwa i z dnia wczorajszego od wojewodów.

Jak wynika z tych informacji, susza występuje w trzynastu województwach. W czterech województwach susza dotyczy zbóż ozimych, rzepaku, krzewów owocowych. W piśmie z Kujaw mamy informację, że w przypadku krzewów owocowych to jest około 90%. Tak jest w województwach: łódzkim, kujawsko-pomorskim, mazowieckim i wielkopolskim, w przypadku Mazowsza dotyczy to szczególnie północnych terenów. W dziewięciu województwach na powierzchni 11% gruntów rolnych jest stwierdzona susza dla zbóż jarych. Tak jest w Wielkopolsce, na Kujawach, na Pomorzu, a także w woj. łódzkim, lubuskim, opolskim, mazowieckim, warmińsko-mazurskim i podlaskim.

Oczywiście, monitoring suszy charakteryzuje się pewnymi zasadami. Tu jest pan prof. Doroszewski, który nadzoruje te kwestie z ramienia IUNG, czyli zgodnie z rozpo-

rządzeniem ministra rolnictwa. Mamy 354 punkty pomiarowe na terenie kraju. Susza jest kwestią, przede wszystkim, rozkładu opadów oraz ewapotranspiracji czyli parowania, a także – kategorii gleby. Na podstawie tych parametrów i określonych wzorów są od 21 kwietnia do 30 września przeprowadzane pomiary przez sześć dekad w wybranych miejscach na terenie kraju. Na podstawie uzyskanych pomiarów są przesyłane komunikaty do gmin a z kolei, na tej podstawie, gminy występują do wojewodów o powołanie komisji.

Na dzień wczorajszy mamy powołanych 386 terenowych komisji. Najwięcej komisji jest w województwie kujawsko-pomorskim – 116 komisji, w woj. wielkopolskim – 79 komisji, w warmińsko-mazurskim – 56, w mazowieckim – 42 a w łódzkim – 32. Najmniej komisji szacujących skutki suszy jest w woj. pomorskim i podkarpackim – powołano tam dwie komisje.

Oczywiście, jest tu bardzo istotna kwestia – otóż, zasada jest taka, że szkody szacuje się albo w ciągu dwóch miesięcy, albo do czasu sprzątnięcia uprawianych roślin z pola. Akurat jesteśmy w okresie żniw i jest kwestia mobilności tychże komisji, żeby zdążyły oszacować szkody. Rzecz w tym, żeby był – przede wszystkim – protokół z oszacowania szkód, aby można było wystąpić z wnioskiem o pomoc.

W tym roku znowelizowaliśmy rozporządzenie Rady Ministrów, jeśli chodzi o działania Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W przypadku, gdy przynajmniej na powierzchni 70% upraw rolnych wystąpiły szkody, a te 70% stanowi 30% z ostatnich trzech lat, istnieje możliwość notyfikowania, czyli powiadomienia Komisji i udzielenia pomocy nie w ramach pomocy *de minimis*, tylko w ramach pomocy notyfikowanej. Dlatego to jest najpilniejszą sprawą na dzień dzisiejszy.

Jesteśmy na etapie procedowania zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w kontekście udzielania wsparcia w ramach pomocy *de minimis*, żeby to była szybka pomoc, dla producentów czarnej porzeczki, ale to jest drugi punkt porządku dziennego.

Nie wiem, panie przewodniczący, czy teraz o tym powiedzieć, czy później? Mogę to zrobić od razu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może od razu proszę omówić te wszystkie punkty a potem będzie dyskusja.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o czarną porzeczkę to nie było problemu z uzyskaniem plonu, natomiast jest problem z ceną surowca, który rolnik wyprodukował.

Chciałem również poinformować, że w ostatnich kilku latach dochód z uprawy tej rośliny kształtował się od 14 tys. zł w 2011 r., gdy była stawka powyżej 4 zł, do minus 6,4 tys. zł w 2014 r. Oczywiście, główną kwestią jest zmiana gustów kulinarnych. Około 3/4 całej produkcji porzeczek jest przerabiane przez przetwórców, porzeczki w małym stopniu są przeznaczane do zwykłego spożycia bieżącego.

W zeszłym tygodniu było spotkanie z producentami. Nie znam rezultatów spotkania z godz. 12 z producentami i z przetwórcami czarnej porzeczki. Po prostu nie ma odbiorców soków. Pewnym problemem jest nadmiar surowca, Polska jest producentem około 60% czarnej porzeczki w Unii Europejskiej a około 40% – na całym świecie.

Wystąpiliśmy o zorganizowanie dopłat dla producentów porzeczek. Jest to na etapie procedowania dopłat do porzeczki czarnej, tak jak powiedziałem, w wysokości 800 zł na hektar w ramach *de minimis*. Chcemy to zrobić wzorem lat ubiegłych, czyli na bazie oświadczeń.

600 czy 800 zł?

Pani dyrektor podpowiada mi, że 600 zł. To jest kwestia środków finansowych. W tamtym roku to było 410 zł? Tak?

Szanowni państwo, chcemy to zrobić na bazie oświadczeń rolników, składanych do biur powiatowych ARiMR.

Jeśli chodzi o pozostałe owoce miękkie to na dzień dzisiejszy, biorąc pod uwagę średnie ceny truskawek czy malin, nie odbiegają one od cen z roku 2014. Na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o wiśnie, o czereśnie, o maliny czy truskawki, to już praktycznie jest

po sezonie; jeśli dobrze pamiętam, to różnica w cenie wynosiła chyba 6% w stosunku rok do roku – 2014 do 2015.

To tyle na temat pierwszego i drugiego punktu, czyli jeśli chodzi o porzeczki i o suszę.

Był wniosek odnośnie przyspieszenia wypłat dopłat bezpośrednich...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój, szanowni państwo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Chcę przypomnieć, że dopłaty te płacimy od 1 grudnia do 30 czerwca. Oczywiście, wcześniej, czyli od 16 października, są płacone należności rolno-środowiskowe i ONW. Na pewno jest problem, szczególnie w tym roku, żeby dać wcześniej dopłaty, bo to jest pierwszy rok działania nowego systemu. Jesteśmy na etapie jego wdrażania.

Jest tu wiceprezes ARiMR i wie, jaki to jest problem. Wie, jaki jest normalnie problem z zaliczkami, bo my nie jesteśmy w strefie euro i musimy brać kurs przynajmniej albo z 30 września, albo z końca miesiąca poprzedzającego wypłatę.

Chcę powiedzieć, że za 2014 r. gdzieś około 80% dopłat bezpośrednich wypłaciliśmy do końca lutego, czyli tu nie było zwłoki. Wiadomo, że dopłaty bezpośrednie wiążą się również z kontrolami krzyżowymi. A w tym roku jesteśmy w ogóle w specyficznej sytuacji, bo o miesiąc było przedłużone składanie wniosków. Oczywiście są nowe pozycje, jeśli chodzi o dopłaty do produkcji. Dlatego mówię od razu w ten sposób, że w tym roku na pewno nie będzie możliwości wcześniejszego wypłacenia.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kwestia umów…

W tej chwili jest chyba 25. lub 26. punkt w Senacie – panie przewodniczący, przepraszam, ale będę musiał wyjść, bo jest dyskutowana ustawa o Agencji Rynku Rolnego, tak to się akurat zazębiło. Nie zostało to wcześniej określono czasowo, kiedy Senat będzie procedował tę ustawę. Jedna ustawa była chyba przez 6 godzin procedowana. Przed chwilą dostałem telefon, że będę musiał wyjść do Senatu na plenarne posiedzenie, ale są tu dyrektorzy z ministerstwa i myślę, że damy radę i udzielimy wyjaśnień. A jak nie to przyjdę później, jak w Senacie skończy się omawianie tego tematu.

Kwestia umów, w ustawie o ARR rozporządzenie 1308 dało nam podstawę do wprowadzenia w polskim prawodawstwie obowiązku zawierania pisemnej umowy między producentami, między producentami a przetwórcami – na każdym etapie łańcucha żywnościowego. Chcemy takie obligo wprowadzić w ustawie o ARR, mówiąc na skróty. Oczywiście, umowy też dotychczas były zawierane, dobrowolne umowy.

Inaczej było na pewno w prawie spółdzielczym. Jeżeli dobrze pamiętam, stanowi ono, że między podmiotami są zawierane umowy; tak jak u nas, gdzie – załóżmy 3/4 mleka – jest skupowane przez producentów w formie spółdzielni.

Nie było wielkich perturbacji, jeśli chodzi o różne związki, z którymi konsultowaliśmy, żeby tych umów nie wprowadzić do porządku prawnego w Polsce. Jest propozycja, Sejm przyjął ustawę. W senackiej Komisji rolnictwa ustawa ta przeszła bez poprawek w tym tygodniu, we wtorek. Mam nadzieję, że będzie uchwalona i będzie podpisana, i będzie obowiązywała w naszym porządku prawnym.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, trzeci punkt dotyczy odpowiedzi ministra rolnictwa na pytania zadane podczas...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mamy odpowiedzi na piśmie.

Jakby pan kolejno zechciał się odnieść do tych postulatów czy wniosków z województwa kujawsko-pomorskiego. Przyspieszenie dopłat obszarowych nie jest możliwe zgodnie z prawem unijnym?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Nie, panie przewodniczący, ja powiedziałem...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma tego w rozporządzeniu, że można?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Powiedziałem wyraźnie, że mamy teraz specyficzny rok, bo mamy pierwszy rok nowych dopłat.

Jeśli dobrze pamiętam, to jest ich 14. Doszły dopłaty do produkcji. O miesiąc nastąpiło przedłużenie, z 15 czerwca do 10 lipca (może niezbyt precyzyjnie się wyrażam) terminu składania wniosków. Dlatego, uwzględniając obowiązek kontroli, to na dzień dzisiejszy nie ma fizycznej możliwości, żeby wcześniej wypłacić dopłaty.

Mówię o naszych rozwiązaniach. Nie mówię, że nie można wypłacić, jeśli chodzi o prawodawstwo unijne.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli prawo unijne pozwala.

To jest konkretne pytanie: czy prawo pozwala? A to, czy da cie radę wypłacić, to już jest inna sprawa. Z tego, co wiem, to w rozporządzeniu unijnym chyba można wypłacać od października?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Od szesnastego – ONW i rolno-środowiskowe. Ewentualnie, jeśliby się na to zdecydować to można dać również wypłaty w formie zaliczek.

Ale jak mówię, jest nowe rozporządzenie, są nowe dopłaty. Jesteśmy w pierwszym cyklu, są opóźnione o miesiąc. A normalnie dopłaty, tak jak powiedziałem, są od 1 grudnia. Dzisiaj byłbym nieodpowiedzialnym, gdybym powiedział, że wcześniej wypłacimy dopłaty bezpośrednie polskim rolnikom. Byłbym nie w porządku, bo wiem, jakie są problemy i reperkusje, związane z samym przyjmowaniem, przedłużaniem przyjmowania wniosków.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozumiem trudności, ale pytanie jest proste: czy prawnie jest możliwe przyspieszenie wypłat zaliczek? Tak czy nie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, prawnie jest możliwe, tak. Oczywiście...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To wystarczy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tylko wiemy, jakie mogą być konsekwencje i technicznie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale ja tego nie oceniam.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

OK.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozumiem, że są kłopoty.

Natomiast teraz chodzi o przyznanie dopłaty do każdego hektara w kwocie 150 zł – mówmy o realnych postulatach rolników, których objęła susza. Pan przedstawił wyczerpującą opinię, także na piśmie, generalnie dotyczącą suszy, ale to są postulaty rolników.

A teraz pytanie: czy przyznanie dopłaty do każdego hektara w kwocie 150 zł jest możliwe prawnie, czy nie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Może pani się wypowie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Finansów w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo.

Nie mamy takiej ustawy, która na dzisiaj pozwalałaby na realizację dopłat do każdego hektara w wysokości 150 zł w ramach programu krajowego. Nie ma takiego przepisu prawnego. Nie ma też takiego przepisu notyfikowanego w Komisji Europejskiej, gdyż byłaby to pomoc publiczna.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale praktycznie można to przygotować na przyszłość, tak?

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Teoretycznie można przygotować programy pomocy krajowej tylko i wyłącznie w zakresie, w jakim są określone możliwości w wytycznych, dotyczących pomocy krajowej.

Wytyczne zostały ustalone przez KE i tam nie ma tytułów do tego, by zrobić to w postaci dopłat na wydatki bieżące. Można realizować programy na dofinansowanie inwestycji. Jedynym wyjątkiem są dotacje na wypłatę refundacji części kosztów na wznowienie produkcji po ewentualnych klęskach bądź też po niekorzystnych zjawiskach atmosferycznych w przypadku, gdy te zjawiska atmosferyczne mają znamiona klęski, czyli powodują straty powyżej 30% w dochodach ze średniej z trzech lat.

Również w ramach bieżących wydatków można dofinansowywać koszty związane z bezpieczeństwem żywności, czyli koszty utylizacji zwierząt. To robimy, mamy taki program.

W ramach bieżących dotacji można dofinansowywać koszty ubezpieczeń – i też taki program mamy, natomiast w wytycznych nie ma tytułu nazwanego: wypłata dotacji do wydatków w bieżącej produkcji rolniczej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale, czy można coś takiego przygotować na przyszłość, jeśli mówimy o wytycznych?

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Przygotować można, ale nie mamy szans na powodzenie, że KE da nam zgodę na notyfikację.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Następna sprawa: przygotowanie i podjęcie decyzji w sprawie spłat kredytów z dopłatami agencji restrukturyzacji, czy jest to możliwe?

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Tak, jest to możliwe, ponieważ już dzisiaj wszystkie banki, które mają podpisaną umowę z agencją restrukturyzacji na stosowanie dopłat do oprocentowania kredytów, mogą rozciągać spłaty kredytów w ramach określonych kwot pomocy, którą stanowi tzw. EDB, czyli liczony współczynnik dotacji brutto do oprocentowania kredytów. A zatem, przy zastosowaniu prolongaty, mogą w ramach tej samej kwoty rozciągnąć dopłaty na dłuższy czas.

Przypominam, że już w zeszłym roku zastosowaliśmy taką formę pomocy. W tej formie pomocy w ciągu dwóch lat (pod warunkiem, że bank zaprzestał ściągania w okresie dwóch lat spłaty kredytu zasadniczego) agencja mogła w tym czasie obsługiwać kredyt w całości. Przy tym dodam, że rolnik po okresie karencji, czyli po tych dwóch latach, wracał do obsługi kredytu – zarówno do spłat rat kapitału, jak i odsetek, ale w tym momencie już w pełnej wysokości, a więc bez dopłaty ze strony agencji. Po to, by wyrównać pomoc, gdyż pomoc nie była zwiększona z tytułu zastosowania karencji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zawieszenie na wniosek rolnika składki KRUS – to jest możliwe. Też możliwe jest umorzenie czynszu dzierżawy.

Zwiększenie dopłat do materiału siewnego w gospodarstwach objętych skutkami suszy – do 150 zł w roku gospodarczym 2015-2016.

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Ta sprawa będzie mogła być rozpatrywana dopiero przy ustalaniu budżetu na przyszły rok.

W tej chwili agencja już skończyła wydawanie decyzji odnośnie wypłat dopłat do materiału siewnego za rok 2014-2015.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zabezpieczenie środków finansowych w budżecie – ulgi w podatku rolnym, czyli chodzi tutaj o to, czy gminom można rekompensować, tak?

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Gminy mogą otrzymać rekompensatę tylko i wyłącznie w przypadku, kiedy są stosowane ulgi po klęsce żywiołowej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zwiększenie nadzoru nad szacowaniem szkód i nad wypłacaniem odszkodowań przy ubezpieczeniu z dopłatami Skarbu Państwa. Mówi się tutaj też o powołaniu zespołu niezależnych rzeczoznawców i likwidatorów szkód.

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Likwidatorów powołują zakłady ubezpieczeniowe, czynnik społeczny przy likwidacji szkód raczej nie jest przewidziany.

Zgodnie z zasadami, z ogólnymi warunkami ubezpieczeń, jest powiedziane, że każdorazowo przy protokole szacowania strat i likwidacji szkody rolnik ma bezpośredni udział, czyli ten protokół podpisuje, jeżeli się z nim zgadza. Jeżeli się nie zgadza to może wnosić zastrzeżenia.

Są to ogólne warunki ubezpieczeń, które są elementem polisy ubezpieczeniowej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Przechodzimy teraz do pytań i do wypowiedzi, przechodzimy do dyskusji.

Pan Ajchler prosił, aby jako pierwszy mógł zabrać głos, proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Już z góry chcę uprzedzić mojego kolegę z PiS, że jednocześnie (o godz. 16) zaczęło się posiedzenie komisji do spraw prawa spółdzielczego, już dostałem dwa monity, że tam brakuje kworum, dlatego chcę pójść na tamto posiedzenie. Zaraz pójdę, tylko się wypowiem.

Panie przewodniczący, mam przed sobą postulaty z woj. kujawsko-pomorskiego. To są te postulaty, o które pan przepytywał pana ministra. Muszę powiedzieć, że o tych sprawach (co do jednej) mówiliśmy na ostatnim posiedzeniu. Omówiliśmy je, kiedy rozważaliśmy temat suszy. Do dzisiaj upłynęło już trochę czasu i niewiele z tych rzeczy, o których wiedzieliśmy, zostało zrobionych – z tych, o których dzisiaj na sali plenarnej mówił pan minister. Przysłuchiwałem się tej debacie.

To chyba była odpowiedź na pytanie Platformy. Jeżeli dobrze pamiętam to było pytanie Platformy.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

I z PiS.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Z PiS także, pytanie pani poseł Masłowskiej.

Muszę powiedzieć, że jestem tym zdziwiony, dlatego że my wszystko uzależniamy od decyzji Komisji Europejskiej i zastanawiamy się, czy KE się zgodzi, czy się nie zgodzi. A tak w największym stopniu to my spekulujemy i mówimy, że się na pewno nie zgodzi. Tak nie możemy stawiać sprawy; jesteśmy samodzielnym państwem, powinniśmy występować do KE i przekonywać, że takie sprawy, o których mówimy, są dla nas niezbędne do załatwienia. Nie mają one nic wspólnego z niezdrową konkurencją albo pomocą państwa. Ta pomoc, o której mówimy, jest obowiązkowa i powinna być zastosowana bez żadnej łaski.

Komisja nie robi nam tutaj żadnej łaski, żebyśmy takie czy inne mechanizmy zastosowali. Komisja mogłaby różnie podchodzić do tych spraw, jeżeli byśmy jednocześnie żądali środków na sfinansowanie likwidacji skutków tej klęski, tutaj pewnie jej rola

byłaby znacząca. Ale wtedy, kiedy mówimy o sfinansowaniu i zastosowaniu pomocy dla minimalizowania szkód, powstałych w wyniku klęsk żywiołowych, to nie powinno być żadnej dyskusji.

Panie ministrze, nie przyjmuję takiego argumentu. Nie mam pretensji do pana ministra, bo pan musi mówić to, co panu kazał szef, ale nas to nie zadowala. Przynajmniej ja, występując na posiedzeniu tej Komisji, wyraźnie mówię, że to jest nie do zaakceptowania.

Zresztą postulaty z woj. kujawsko-pomorskiego są bardzo skromne. Pamiętam, że mówiłem jeszcze o jednej kwestii, iż trzeba by było ponadto zastanowić się nad tym, w jaki sposób pomóc rolnikom w sprawie spłaty należnych rat za grunty wykupione od Agencji Nieruchomości Rolnych. O tym nie mówimy. ANR to jedna z instytucji, którą rząd by najprawdopodobniej sprzedał, gdyby mógł, ale – oczywiście – musiałby ją sprzedać z gruntami, których agencja jest właścicielem a to już nie bardzo. A w tej sytuacji jest to instytucja, która mogłaby w sposób znaczący pomóc w tych wszystkich sprawach.

Słyszałem także dzisiaj odpowiedź pana ministra na temat ulgi w podatku rolnym. Przepraszam bardzo. Zresztą dawał pan przykład...

A, nie ma pana ministra.

Dawał pan przykład tego, jak pan był samorządowcem i jak pan podchodził w takiej sytuacji do stosowania ulg w podatku. Pewnie, że w takiej sytuacji samorządy rezygnują z części swoich dochodów. To prawda, ale co ma zrobić rolnik, jak tych dochodów nie ma? To, co – za chwilę pójdzie do gminy po pomoc społeczną? Też się będziemy wtedy zastanawiali, czy nie jest przedsiębiorcą? Bo tak niekiedy traktujemy rolników. Ta pomoc z takich czy innych powodów jest mu należna.

Uważam, że jest potrzeba, abyśmy wyszli z jakąś konkluzją, bo ta susza w różnych rejonach kraju różnie wygląda. Zresztą po pytaniu, zadanym przez pana posła Olejniczaka na posiedzeniu Prezydium Sejmu, natychmiast zagrzmiało. Zaczęło padać w niektórych rejonach kraju.

W związku z powyższym...

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Za późno.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Trochę za późno.

Może też nasza wina, panie pośle, bo gdybyśmy wcześniej zapytali to może wcześniej by popadało i nie byłoby większego problemu.

Ale mówiąc już realnie, proszę państwa, to uważam, że rząd powinien dla tych postulatów, które są tutaj przedstawione i do których się przed chwilą odnosił, mieć chwilę czasu. Powiedzmy – trzy, cztery dni, potem powinniśmy się spotkać. Nawet specjalnie przyjechać po to, żeby rozpatrzyć sytuację, bo sprawa jest nadzwyczajna. Nie możemy rolników zostawić tylko z obietnicą i powiedzieć: „a może”. W niektórych gminach (zresztą też w tym pytaniu PO wymienione były gminy z województwa wielkopolskiego, myślę o Jastrowiu i Okonku) ponoć decyzja jest już podjęta, bowiem burmistrzowie tych gmin nie chcą nawet powołać komisji do oszacowania strat.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Są z Platformy.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

To jest dla mnie skandal, bo – być może – trzeba będzie w związku z wyszacowaniem strat zastosować ulgę w podatku rolnym, bo ktoś czegoś tam nie ogłosił.

Wysoka Komisjo, dlatego uważam, że sprawy związane z suszą są sprawami niecierpiącymi zwłoki. Uważam, że minister szybko powinien zdać sprawę z tego, co powinien zrobić i z jakimi kwestiami wystąpić do KE.

Natomiast, proszę państwa, zapomnijmy o *de minimis*. Tego już nie ma, bo niektórzy rolnicy to już nie wiedzą, jak to wygląda, bo zbieg okoliczności spowodował, że mają zero z tego *de minimis*. My tym *de minimis* chcemy załatwić wszystko a nic nie załatwimy. A są jeszcze trochę większe gospodarstwa niż stosowanie *de minimis,* bo przecież *de minimis,* niezależnie od strat i wielkości gospodarstw, jest takie samo.

Nie będę mówił o owocach miękkich, z pewnością odniesie się do tych kwestii pan poseł Olejniczak.

Powiem tylko tyle, panie przewodniczący, że prezydium powinno rozpatrzyć i jeszcze raz dać szansę przeanalizowania tej sytuacji ministrowi rolnictwa. Prezydium powinno zdecydować, czy w tej sprawie ma się odbyć posiedzenie Komisji, czy mamy poprosić na to posiedzenie Komisji panią premier wraz z panującym nam ministrem rolnictwa? Przecież sprawy są ważne i to konstytucyjny minister powinien tu wystąpić, bowiem tego typu sprawy powinien przedstawiać na posiedzeniu Rady Ministrów, jeśli mówimy o środkach budżetowych. Nie da się wszystkiego opędzić panem ministrem Nalewajkiem i paniami dyrektorami.

Niech ci, którzy odpowiadają konstytucyjnie, wezmą się za robotę a nie myślą tylko o wakacjach.

To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, czyli jaki jest wniosek?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Wniosek jest następujący (powtórzę go po raz trzeci): prezydium Komisji powinno opracować wystąpienie do pana ministra rolnictwa, żeby w ciągu trzech dni wrócił do tych kwestii, na które dzisiaj pan minister Nalewajk odpowiedział, że czegoś tam nie można.

Chodzi o to, żeby minister przygotował wystąpienie do KE (jeśli takowe jest potrzebne) po to, aby uruchomić środki z budżetu państwa, poza środkami *de minimis*, bo tego *de minimis* już nie ma.

Co by się nie wydarzyło to ciągle jest mowa o *de minimis,* łącznie z afrykańskim pomorem świń, nie wiadomo już, na co wykorzystywać te parę groszy, które są do dyspozycji.

Tutaj powinny być podjęte radykalne decyzje, bo sprawa jest bardzo ważna a rolnicy oczekują na pomoc, a nie – na nasze gadulstwo.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli rozumiem, że nie przyjmujemy informacji pana ministra. Taki jest pana wniosek?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Absolutnie nie przyjmujemy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Teraz poprosimy o zabranie głosu zaproszonych gości. Kto chciałby zabrać głos?

Pan Mojzesowicz, bardzo proszę.

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zapraszamy jeszcze, panie pośle, na posiedzenie Komisji, potem będzie głosowanie wniosku SLD.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę państwa, jak tylko posiedzenie Komisji spółdzielczej się zakończy to natychmiast przyjdę.

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękujemy, że pan przewodniczący pochylił się nad problemami rolników, bo te problemy dotyczą nie tylko rolników z woj. kujawsko-pomorskiego.

Natomiast z przykrością chcę powiedzieć, że gdy słuchałem odpowiedzi to nasunęło się pytanie: czy naprawdę mamy odpowiadać, byle odpowiedzieć, czy mamy odpowiadać rzeczywiście? Jest w punkcie drugim postulat: przyznanie dopłat w wysokości 150 zł do każdego hektara. Chcę powiedzieć pani dyrektor, że w 2012-2013 r. przy klęsce

wymarznięć dopłacono do każdego hektara 100 zł. Dopłacono a więc była taka możliwość.

Następna sprawa: materiał siewny. Myśmy bardzo skromnie wpisali, że to dotyczy tylko jednego roku. Jednego roku! Pani dyrektor tu podkreśla, że musi być klęska. A susza to nie jest klęska? Przecież uznano, że to jest klęska. To jest sprawa nadzwyczajna.

Następna sprawa (nie ukrywam, że bałbym się napisać coś takiego, dlatego że to jest brak dbałości o środki budżetowe): to jest kwestia ubezpieczeń. Jest odpowiedź, że umowę ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z dopłatami do składek zawiera się pomiędzy producentem rolnym a zakładem ubezpieczeniowym. Tak, ale chcę przypomnieć szanownym państwu z ministerstwa, że to nie kto inny, ale budżet państwa dał pieniądze a więc budżet państwa powinien sprawdzić standardową umowę. Oczywiście potem to ja – jako producent – decyduję o tym, czy wchodzę w to i płacę te drugie 50%.

Czy państwo wiedzą, że teraz interpretacja, jeśli chodzi o ubezpieczenia, jest taka od Sasa do lasa? Pobiera się składkę z budżetu i od rolnika, do tej wysokości nie daje się odszkodowań. Drodzy państwo, to są budżetowe, duże pieniądze. A jak się je dało to pisać, że potem nas to nie interesuje? Nie, tę umowę standardową, którą dostaje rolnik, powinniście znać i ją zatwierdzić, bo daliście na to pieniądze.

Sprawa następna – myślę, że bardzo ważna, chodzi o kontrakty. Zdajemy sobie z tego sprawę, że umowy i kontrakty, kontrakty i umowy kontraktacyjne to jest obowiązek. Chcę jednak przypomnieć, że jest nadzwyczajna sytuacja, jest klęska. Oczywiście, musimy je realizować, ale spodziewałem się, że będą chociażby dwa zdania o tym, iż resort – jako ten organ nadzorujący rolnictwo – zdaje sobie z tego sprawę, że rolnicy mogą mieć problem. Napisać to, aby dać chociażby sygnał – a wy napisaliście, mówiąc szczerze, że was to nie interesuje. Ktoś tam to podpisał. Powtarzam: jest sprawa nadzwyczajna. Susza doprowadziła do tego, że na niektórych gruntach kompletnie nie ma czego zbierać.

Sprawa następna – mówimy o tych 150 zł, te 150 zł to nie ma być tylko na odtworzenie produkcji. W gospodarstwach niedużych, liczących 15 ha czy 20-30 ha, gdzie są grunty V i VI klasy, tam nie ma już czego zbierać. A więc to jest taka po części też pomoc na odtworzenie produkcji i pomoc socjalna.

Panie przewodniczący, jeszcze jedno zdanie. Nie chciałbym przedłużać, ale jako były minister, rolnik i szef Komisji przez pięć lat chcę powiedzieć, że preferencje to były przy kredytach, gdy kredyt był komercyjny na 12% a preferencyjny – na 2%. To była preferencja. Czy państwo uchylili rzecz dotyczącą stałej marży przy kredytach preferencyjnych, co nie miało nigdy miejsca? Kredyt preferencyjny to był kredyt, który był zapisany. A teraz banki co roku doliczają sobie do 1% stałej marży. Chcę przypomnieć, że kredyt komercyjny dziś jest na 5% a tzw. preferencyjny – na 3%. W związku z tym, preferencja z tego jest prawie żadna.

Sprawa następna – przecież przez cały czas było wiadomo, że odszkodowania za te szkody, te klęski nie obejmują gospodarstw, gdzie jest produkcja zwierzęca. Można trwać w tym dalej. Dzisiaj czas pokazuje, że tego nie zrealizowano. Powtarzam, długo by o tym mówić.

Myśmy napisali i przygotowali, panie przewodniczący, informacje o tym, co można zrobić – wbrew temu, co mówią na ten temat przedstawiciele resortu. Powtarzam: jeśli nie ma sytuacji nadzwyczajnej to, oczywiście, wiele z tych zapisów nie może być wprowadzonych, ale to jest sytuacja nadzwyczajna. Chcę o tym wyraźnie powiedzieć. Napisaliśmy też, że te środki nie powinny pochodzić z *de minimis*, dlatego że wiele gospodarstw *de minimis* już dawno wykorzystało.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za zaproszenie.

Panie przewodniczący, jeśli mogę się wypowiedzieć jako rolnik to w tej odpowiedzi nie ma żadnej woli i chęci wyjścia nam naprzeciw. Powtarzam: 100 zł można było dać przy wymarznięciach to tak samo 150 zł można dać dzisiaj przy wysuszeniach. Tam była klęska wymarznięcia a tu jest klęska wysuszenia, to się mieści w tych samych widełkach. Natomiast powtarzam, że nie ma żadnego zapisu w tej odpowiedzi, który wychodzi nam naprzeciw.

Jeszcze jedna rzecz – punkt pierwszy: zaliczki są nie do zrealizowania.

Ja bym prosił, żeby pani dyrektor posłuchała.

Panie przewodniczący, zaliczki to jest stworzenie nowego systemu wypłat a nam nie o to chodzi. Piszący te wnioski wiedzą, jakie są problemy z wypłatami. W związku z tym chodzi o to, żeby w tych regionach, które nawiedziła klęska, były przyspieszone wypłaty. Nie w tym rzecz, żeby były przyspieszone przed 1 grudnia, tylko żeby po 1 grudnia one masowo wpłynęły. Chodzi o to, żeby nie destabilizować obecnego systemu, ale żeby rolnicy mogli się spodziewać, że w regionach dotkniętych klęską np. do 15 grudnia otrzymają środki finansowe.

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za to, że pan ten punkt wprowadził pod obrady Komisji. Dziękuję bardzo przede wszystkim w imieniu rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Klukowski, bardzo proszę.

Prezes Zarządu Spółdzielni Producentów Zbóż i Roślin Oleistych „Złoty Kłos" Wacław Klukowski:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Chciałem także poruszyć trzy tematy i bardzo chciałbym, żeby Komisja być może się tym zajęła. Zrobię to bardzo szybko, bo wiem, że tematem jest susza, ale o suszy powiedziano wiele. Kolega już o suszy powiedział i myślę, że już chyba niczego nie da się tu dodać, żeby cokolwiek poprawiać.

Panie przewodniczący, naprawdę nas, rolników na dole, trapią bardzo poważne problemy. Jak dzisiaj patrzę na to, kto jest na posiedzeniu tej Komisji z ministerstwa rolnictwa, to mam wrażenie, że to ministerstwo chyba jednak nad problemami rolnictwa nie chce się pochylać.

Panie przewodniczący, idąc śladem tych wszystkich medialnych wypowiedzi pana ministra, żeby zakładać nowe grupy i zrzeszać się, także i ja założyłem grupę. I wie pan, co się stało? Przeszedłem przez pół roku całą procedurę a okazuje się, że agencja nie chce przyjąć naszych dokumentów, bo nie ma rozporządzeń. No, to pytam się, proszę państwa, jak to jest, skoro mamy już siedem miesięcy nowego PROW? Przecież to trzeba było przygotować w 2014 r. a na początku wystąpić do UE o akredytację. Co się robi!

To co ja mam teraz robić? Poniosłem koszty. Podejrzewam, że nie jestem jedynym przykładem takiego działania ARiMR. Straciłem czas, wydałem pieniądze, zaangażowałem ludzi. Ażeby było śmieszniej, panie przewodniczący, to już urząd skarbowy chce mnie karać karą w wysokości 5 tys. zł a przecież nie mogę zarejestrować grupy. Już się upomniano o PIT-8, już się u mnie upomniano.

Proszę poruszyć tę sprawę i podjąć działania. Niech się wreszcie ministerstwo i ARiMR weźmie za robotę. Koniec jazdy i zabaw z funduszu promocji za środki składane przez polskich rolników.

Druga sprawa to obrót ziemią.

Panie przewodniczący, ja wiem, że jest nowa ustawa, ale ona nie zabezpiecza tych spraw i naprawdę my na północy i na zachodzie kraju mamy poważne problemy. W Pyrzycach protestujemy i nie możemy kupić kawałka ziemi a obcy kupują setki hektarów. Mój przykład to pokazuje, przecież byłem prezesem tej agencji przez kilka miesięcy. Wtedy nie było takiego zachowania urzędników, dziś to jest jeden wielki skandal.

Sprzedaż gruntów mniej więcej odbywa się w ciągu roku od zgłoszenia chęci nabycia przez dzierżawcę. Panie przewodniczący, sześć lat nabywam, zaraz będzie uchylona druga wycena. Średnio grunty rosną w cenę o 20% a więc jakie odszkodowanie agencja ma mi zapłacić? Jakie agencja ma mi zapłacić odszkodowanie? Zapłaciłem, licząc tylko pięć lat, po dwa czynsze dzierżawne mniej więcej po 70 tys. zł. To jakie ma być odszkodowanie? Jakie koszty? Za co ci ludzie biorą tam pieniądze?

Jak to jest, że ci ludzie tak się zżyli z obcym kapitałem, że działają na jego korzyść? To ewidentnie widać. To ewidentnie widać, no nie ma żadnej innej możliwości.

Panie przewodniczący, niech pan wystąpi, bo to jest skandal, żeby minister z resortu spraw wewnętrznych podawał, że jest sprzedanych tysiąc hektarów obcemu kapitałowi, skoro dwa lata temu podczas „Farmera Roku" pan Tomasz Ciodyk, dyrektor od spraw obrotu ziemią w Biurze Prezesa ANR tu w Warszawie powiedział, że 230 tys. ha sprze-

dano. Dwa lata temu a 370 tys. ha jest w dzierżawie. To ile tego kraju już sprzedano za tych rządów? Ile sprzedano?

Jest też większy problem, Komisja też się powinna tym zająć i zażądać odpowiedzi.

Proszę państwa, skoro są u nas w województwie powiaty, gdzie 70% ziemi jest w spółkach z kapitałem obcym to w I filarze 70% dopłat, które dała Unia, idzie do polskiego rolnika czy do obcego? To po to wchodziliśmy do Unii? A w II filarze nawet 80%. Są spółki, które dostały po 14 mln zł i więcej na grupy, a rolnik nie może dostać. Nie może dostać, bo jest jakiś dziwny lobbing.

Naprawdę, proszę mi wybaczyć, ale krew się burzy i nie wiem, co człowieka bierze, ale gdyby liczyć to już na złotówki (każdą głupotę tego rządu, każde zaniechanie, każdą niekompetencję) to pewnie zadłużeni już są w piątym pokoleniu. Na litość boską, weźcie się państwo za robotę, naprawdę. Zmobilizujcie ten rząd do pracy, bo nie może być tak. No, nie może być tak, żeby polski rolnik cierpiał tylko przez to, że ktoś czegoś zaniechał.

Trzeba wystąpić z wnioskami do Unii, trzeba w niej walczyć. Też brałem udział w wielu negocjacjach. To nie jest tak, jak polski urzędnik mówi, że nie wolno, bo Unia nie pozwala. Pozwala, tylko trzeba dobrze napisać wniosek, tylko trzeba go dobrze umotywować.

Mówimy, że mamy jakieś rzeźnie do utylizacji padłych zwierząt, dzikich zwierząt. Bardzo fajnie, tylko pytam się, gdzie są setki dziesiątek tych rzeźni, które rząd PSL zamknął w terenie?

Dzisiaj się martwimy, że nie mamy polskiej trzody chlewnej? Martwimy się, że się nie produkuje? A kto to kupi? Tych dwanaście potężnych zakładów, które są wykupione przez obcy kapitał? Przecież one nie kupią. One ustalą taką cenę, żeby polski rolnik musiał zbankrutować. Jeszcze teraz ARiMR wymyślił, że będzie dopłacał parę złotych do budowy nowych chlewni. Na litość boską, (przepraszam za wyrażenie) znowuż takiego kretynizmu nie widziałem. Kto będzie jeszcze brał kredyty i budował nową chlewnię, jak produkuje ze stratą? No, przecież tu się liczy ekonomia. Czy my nie umiemy liczyć? Naprawdę umiemy. Naprawdę umiemy.

Panie przewodniczący, niech pan to weźmie pod uwagę, bo przyjechałem specjalnie po to, żeby się z państwem spotkać, bo przecież jak przyjeżdżają ministrowie, to oni nie słuchają. Nie, oni nie mają czasu. Oni spotykają się z kolegami partyjnymi. Gdy rolnicy zadają pytania i czekają na odpowiedzi to oni o powstaniach wielkopolskich opowiadają, tak nas traktują. Ta buta naprawdę...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, dziękuję już bardzo.

Prezes Zarządu spółdzielni „Złoty Kłos" Wacław Klukowski:

…przerosła wszystko.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie ma pana ministra, ale mam nadzieję, że państwo z ministerstwa zanotują, przekażą a może odpowiedzą na część z pytań, które zadam.

Zacznijmy od zjawisk atmosferycznych. Ciągle podkreśla się, że akurat moje województwo nie ma szkód, ale ja na tej wsi (jeśli nie jestem w Sejmie) to jestem codziennie. Pierwszy pokos trawy był znacznie mniejszy, powiedzmy o te 30% wymagane waszymi przepisami a drugiego to już prawie nie zebrano. Trzeci, jeśli trawa odbije jeszcze na lżejszych glebach, to będzie.

Plony każdego ze zbóż jarych, kukurydzy, będą niższe – na pewno w granicach 30%. Tyle tylko, że ktoś, kto ma hodowlę, nie jest w stanie wykazać 30% strat w całej produkcji, bo musiałby wybić 30% krów, które ma w oborze. Czy o to chodzi? Żeby rolnik udowodnił, że 30% stracił na polu, to musi wybić 30% krów, bo to ma dotyczyć 30% całego potencjału gospodarstwa. Jest to po prostu idiotyczny przepis, idiotyczne zapisy,

idiotyczna interpretacja. No, bo jeśli nie ma 30% paszy, to i nie będzie miał 30% przychodów tego gospodarstwa, bo paszę musi kupić. A to, że mu nie wyzdychało, mówię już tak po chłopsku, te 30% krów... Ale i ta pomoc przy tych 30% to przecież jest żadną pomocą, żadnym wsparciem, choć przecież strata 30-50% potencjału produkcyjnego ziemi w gospodarstwach a więc tego, co zbierze się z pola, to jest strata, której tak szybko odrobić się nie da.

Już wiem, kto jest winien. Niestety, już wyszedł poseł Ajchler, bo po tej suszy razem z tymi deszczami, które przyprowadził, to u nas gradobicie też się pojawiło.

Ale, tak poważnie, to – niestety – rzepak, także obok moich zabudowań a również na mojej ziemi, już jest wymłócony w dużej części. Dotyczy to części jednej z gmin, ale ta pomoc jest też potrzebna tym rolnikom, którzy – po pierwsze – plony rzepaku i tak mieliby niższe ze względu na suszę a jeszcze teraz grad obił to, co było dojrzałe, 1/3 lub połowa strąków pootwierała się i wysypała się, pozostały tylko te dolne. Ktoś, kto uprawiał rzepak wie, o czym mówię.

A więc aurę mamy, niestety, niesprzyjającą, ale wiadomo, że to nie jest wina ani posła Ajchlera, bo przecież żartowałem, ani rządzących. Natomiast winą jest to, że nie umiemy od tylu lat wypracować systemu stałego wsparcia, takiego wsparcia, które pozwoli na wznowienie produkcji i wyrównanie w całości tych kosztów, które zostały poniesione, o czym tu mówił minister Mojzesowicz. Po prostu chodzi tylko o wyrównanie kosztów, ale przecież ten rolnik musi jeszcze z czegoś żyć. Na to się jeszcze nam nakłada ASF, o którym tyle już razy mówiliśmy.

Szkody łowieckie – tutaj sięgnę do odpowiedzi pana ministra, tym razem Ministra Środowiska, który napisał coś przerażającego. Napisał, że nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości informacje, iż koła łowieckie odmawiają szacowania szkód. To zapraszam do gminy Zabłudów w województwie podlaskim. Koło „Żbik", od ubiegłego roku rolnicy nie są w stanie wyegzekwować szacowania szkód. Nie oszacowano im szkód w tamtym roku, nie oszacowano im w tym roku. Gdy myśliwi przyjechali i zobaczyli zakres szkód, to po prostu powiedzieli, że oni nie są w stanie tego wypłacić, ale – oczywiście – nieoficjalnie, bo na piśmie niczego nie dali. Są już sprawy sądowe o zabezpieczenie dowodów.

W tamtym roku to jeszcze rolnik myślał, że wystarczy, iż złożył wniosek – i czekał na to szacowanie. Rolnicy protestowali pod urzędem wojewódzkim. A wy napisaliście, że nie potwierdziły się takie informacje! Podałem konkretny adres, konkretne koło i mogę podać nazwiska rolników, których to dotyczyło. Ci rolnicy w tej chwili próbują dochodzić swoich praw na drodze sądowej, ale wiedzą, że ta droga nie ma sensu, no bo z tego koła pieniędzy nie ściągną. Jeśli straty dotyczą setek hektarów, to nie ściągną z tego koła odszkodowań.

A więc to jest po prostu poświadczenie nieprawdy w dokumentach, podpisywanych przez ministra. Napisaliście nieprawdę. Nie sprawdzicie. Nie pojedziecie w teren. Nie wyślecie kogoś w teren, żeby porozmawiał z poszkodowanymi rolnikami, tylko napisaliście ewidentną nieprawdę na podstawie tego, co napisał wam ktoś z sufitu i poinformował, że nie było takich sytuacji.

Kolejna sprawa to pytania dotyczące ASF. Nie dostałem w tym materiale odpowiedzi na pytanie, które także zgłaszaliśmy. Może pani dyrektor o tym powie? Jak to jest, że w przypadku bioasekuracji rolnikom zakończono wycenę stad, a nie pobrano przez tydzień czy dwa krwi. Potem są kolejne tygodnie na badanie krwi. Kolejne tygodnie na likwidację stada, a rolnik przez miesiąc musi karmić świnie. Już o to pytałem i jeszcze raz spytam. Rolnik przez miesiąc karmi świnie i ponosi koszty. W przypadku dużej hodowli to są ogromne koszty. Jeden z lekarzy weterynarii podobno powiedział nawet, żeby nie karmili. Czegoś takiego nie mówi człowiek. To już nie jest człowiek. To trzeba by go porównać do zwierzęcia, które bardzo szanuję, czyli do bydlęcia, ale takiego ludzkiego. No, przecież to się nie godzi, to jest niehumanitarne. Chyba nie trzeba używać żadnych słów. Nam, rolnikom, powiedzieć, żebyśmy trzymali zwierzęta i ich nie karmili. Zresztą to jest wbrew polskiemu prawu.

Tych kosztów nikt nie zwróci tym rolnikom. Przestraszono tych rolników. Odpisujecie, że jest taka informacja, jak ARiMR ma postępować w przypadku osób, którym nie upłynął jeszcze pięcioletni termin związania celem w przypadku produkcji trzody, ale

agencja wystraszyła przede wszystkim banki i wystraszyła też rolników. Nie przystąpili. To już jest pozamiatane, bo program przecież i tak był jednorazowy. No, ale wystraszono część rolników mówiąc, że to będzie indywidualna decyzja w tej sprawie, czy uwzględni się im siłę wyższą, czy nie?

Okazuje się, że według waszej informacji Niemcy mają więcej dzików niż Polska. Widziałem, jak to jest w Niemczech. Przede wszystkim lasy tam są pogradzane no i tych dzików na drogach jakoś nie widziałem a gdy jadę w Polsce to, prawie za każdym razem, spotykam dziki. Kpiny! Sami potwierdzacie, że Niemcy ograniczyły populację a my tę populację od lat powiększamy. Rolnicy domagają się odstrzałów i ze względu na szkody, i ze względu na ASF. NIK również zalecił odstrzały. A oba ministerstwa, resorty środowiska i rolnictwa, czyli w sumie rząd w całości, nadal uważa, że dziki jednak powinny być pod szczególną ochroną i nie są szkodnikami na polskiej wsi. W tym przypadku można powiedzieć tylko jedno, że tym największym szkodnikiem jest chyba rząd.

Tych pytań i problemów można by było jeszcze wiele przedstawiać, natomiast generalnie mam jedno pytanie (gdy wróci pan minister to proszę o przekazanie mu tego pytania): kiedy pojedziecie na wieś i zobaczycie, jak jest naprawdę? Kiedy uwierzycie, że to nie jest takie stałe nasze narzekanie (nas, chłopów na wsi, nas – rolników), że zawsze nam albo za gorąco, albo za zimno, albo za niskie ceny, albo coś tam jeszcze?

Sytuacja staje się tragiczna. Rolnicy przestają obsługiwać kredyty – i to ci rolnicy, którzy się najbardziej rozwijali. Najpierw leasingodawcy zaczynają odbierać maszyny będące w leasingu a banki mogą zacząć stawiać kredyty w stan natychmiastowej ściągalności.

Te problemy dotyczą już nie pojedynczych gospodarstw, tylko znacznej ich liczby. W momencie, kiedy jeszcze przyjdą na mój teren kary za nadprodukcję mleka przy jego niskiej cenie, to problem się jeszcze pogłębi. Dlatego wymaga to nadzwyczajnych środków i szukania nadzwyczajnych rozwiązań.

Niby to nie było tematem posiedzenia, ale zadam jeszcze raz pytanie i już kończę, panie przewodniczący.

Jeszcze raz powtórzę pytanie, które zadałem na...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić, czas mamy do godz. 20.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Aha.

No, ale zawsze mówię sporo, więc nie chcę pobić pana posła Ajchlera i Kalemby w długości wystąpień.

O, właśnie pan poseł wraca.

A więc ponawiam pytanie, dotyczące rozporządzenia w sprawie kar za nadprodukcję mleka: jak rozwiązały to inne państwa unijne? W swojej propozycji państwo pozbawiacie możliwości rozłożenia na raty spłaty kar największym producentom, czyli tym, którzy wykorzystali już pomoc *de minimis*. Nie chce mi się wierzyć i nie wierzę w to, że inne państwa, z Niemcami włącznie, zastosowały te same przepisy. Tam gospodarstwa są jeszcze większe i, oczywiście, limit pomocy *de minimis* jest też większy w Niemczech, ale mimo to nie chce mi się wierzyć w to, że oni też w taki sposób sprawę potraktowali i nie wystąpili do KE o notyfikację odpowiedniego programu wsparcia.

Jeśli w ogóle jest to wymagane, gdyż – w mojej ocenie – nie jest to wymagane w myśl tych przepisów.

A więc ponownie proszę o informację, jeżeli nie została zapisana na wyjazdowym posiedzeniu: jak inne państwa z tego wybrnęły? Czy rzeczywiście nie było możliwości wprowadzenia programu, który pozwoli na skorzystanie z rozłożenia na raty także tym, którzy limitu pomocy *de minimis* już nie posiadają?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Bardzo krótko.

W odpowiedzi na pytania dotyczące form pomocy dla producentów owoców miękkich pan minister powiedział, że tutaj chodzi o dopłaty w wysokości 800 zł do hektara. A także, że podczas prac w Senacie nad ustawą o ARR i organizacji niektórych rynków rolnych wprowadzi się rozwiązanie czy regulację, która będzie umożliwiała zawieranie umów na dostarczanie produktów rolnych między producentem rolnym a pierwszym nabywcą tych produktów.

Po pierwsze – uważamy, że to jest zbyt późno wprowadzone rozwiązanie, jeśli chodzi o producentów owoców miękkich. Dlaczego tak późno? O ile dobrze pamiętam, KE już w grudniu 2013 r. zalecała państwom członkowskim wdrażanie rozwiązań, które umożliwiałyby kontraktowanie produktów rolnych krajowym producentom. Dlaczego zatem dopiero dzisiaj? To jest pierwsze pytanie.

A także pytam, dlaczego tam nie ma mowy o umowach kontraktacji, tylko o umowach sprzedaży? Według mnie są to dwie różne formy umów.

Jakie jeszcze formy pomocy dla producentów owoców miękkich wprowadziły inne państwa? Czy rzeczywiście tylko takie? Czy tylko na tym możemy poprzestać?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, nie ulega wątpliwości, że warunki pomocy gospodarstwom, jeżeli m.in. chodzi o suszę, pogarszają się, pogarszają się możliwości udzielania pomocy i to jest faktem. Wynika to z rozporządzenia 702/2014 Komisji.

Do tej pory przez lata mieliśmy szereg uwag, że te 30% strat to jest za wysoki wskaźnik. Ostatnio na posiedzeniu Komisji mówiliśmy, że to kwestia ustaleń WTO. Wiem, bo sami podejmowaliśmy działania, żeby ten wskaźnik zmniejszyć. Okazało się, że nie ma takiej możliwości. Natomiast doszedł do tego drugi wskaźnik, czyli te 70% strat na powierzchni upraw. Na poprzednim posiedzeniu Komisji, kiedy o tym mówiliśmy, padła odpowiedź, że wynika to wprost z rozporządzenia 702/2014 Komisji Europejskiej. Chciałbym uzyskać precyzyjną odpowiedź i dowiedzieć się, z jakiego przepisu tego rozporządzenia wynika te 70% powierzchni? Mam to rozporządzenie. Jest ono bardzo obszerne a więc, gdyby można było uzyskać informację, skąd w tym naszym rozporządzeniu wzięła się sprawa 70% powierzchni, ponieważ to jest drugi, kolejny wskaźnik, który – po prostu – ogranicza tę pomoc.

Temat obrotu ziemią został już podniesiony, aczkolwiek nie jest to temat dzisiejszego posiedzenia. Powiem tak: otóż, ustawa przyjęta przez Sejm, dzisiaj procedowana w Senacie (przeprowadzenie jej a następnie podpisanie przez pana prezydenta) w sposób zdecydowany pozwoli lepiej kontrolować obrót nieruchomościami rolnymi. Przede wszystkim, zgodnie z zapisami istotna będzie dzierżawa i powiększanie gospodarstw rodzinnych. To by była jedna rzecz.

Natomiast prosiłbym o zwrócenie uwagi na pewną kwestię – przez ANR, ale także przez ministerstwo rolnictwa. Spotykam się z takimi sytuacjami (a ostatnio w tej sprawie napisałem jedną z interwencji) – otóż, decyzje o sprzedaży dużych gospodarstw o powierzchni setek hektarów są podejmowane bardzo szybko, natomiast rolnicy gdzieniegdzie oczekują na przeprowadzenie przetargów ograniczonych całymi latami. Powstaje pytanie: jaka będzie polityka do czasu wejścia w życie tej obecnie uchwalanej ustawy, jakie będą zapadały tutaj decyzje?

Więcej na ten temat nie będę się wypowiadał.

Generalnie są to najważniejsze sprawy. Zgadzam się z tym, że te warunki do udzielania pomocy pogarszają się. Teraz jest rozporządzenie Komisji i w zasadzie to Komisja ma tu duże możliwości, bez wielkiego udziału samych państw narodowych. Rozporządzenie weszło w życie w tym kompleksie aktów delegowanych itd. i tutaj Komisja działa. Widać tu wyraźnie tendencję, żeby nie udzielać zbyt dużej pomocy w sytuacji klęsk.

Taka jest, niestety, polityka.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Iwona Kozłowska.

Poseł Iwona Kozłowska (PO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, nie tak dawno złoży łam do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi interpelację właśnie w sprawie suszy w woj. kujawsko-pomorskim. Temat jest niezmiernie istotny, ważny, ponieważ katastrofalne skutki suszy już się rozpoczęły a są sygnalizowane przez rolników od początku kwietnia. A więc jest to czas bardzo rozległy, nawet – jeżeli spojrzymy przez okno – to widzimy, że susza w dalszym ciągu trwa a w woj. kujawsko-pomorskim jest ona szczególnie dotkliwa.

Wiemy też, że już wiele gmin w woj. kujawsko-pomorskim zgłosiło konieczność powołania komisji. Zresztą taką informację przeczytałam w tej chwili w piśmie, przekazanym przez ministerstwo rolnictwa. Wśród postulatów zgłaszanych przez rolników (w oparciu o te postulaty przygotowałam interpelację) pojawiły się m.in. takie oczekiwania: przyspieszenie płatności dokonywanych przez ministerstwo, odroczenie kredytów lub też ich udzielanie w związku z klęską suszy a także odraczanie spłat czynszów dla ANR.

Żałuję, że nie ma pana ministra rolnictwa, ponieważ być może otrzymałabym szybciej odpowiedź na moje pytania, zawarte w interpelacji. A mianowicie: czy ministerstwo posiada jakiekolwiek dane na temat klęski suszy w tegorocznych uprawach? Myślę tutaj o całym kraju w okresie od kwietnia do chwili obecnej. W informacji tego nie przeczytałam, być może nie doczytałam, ale może takie dane są.

A także chciałabym się dowiedzieć, czy ministerstwo planuje udzielić jakiejkolwiek, ale może szczególnej pomocy dla rolników w woj. kujawsko-pomorskim, ponieważ straty wywołane klęską suszy są w naszym województwie, rzeczywiście, szczególnie dotkliwe. Znam to z autopsji. Mieszkam na wsi i mam stały kontakt z rolnikami, mam sąsiadów rolników. Mam za oknem pola uprawne i wiem z własnego doświadczenia, jak to wygląda.

Bardzo proszę o informację. Być może któraś z pań z ministerstwa rolnictwa będzie w stanie odpowiedzieć na te pytania.

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan prosił o głos.

Proszę się przedstawić.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Miron Zaręba:

Aleksander Zaręba.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, często się spotykamy po to, żeby mówić o sprawach rolniczych, ale ci, którzy tu przyjeżdżają a nie są parlamentarzystami, dochodzą do wniosku, że to jest taki krzyk rozpaczy, który już niewiele pomaga. Dzisiaj mówimy o tym, że będziemy może powoływać komisje, kiedy ludzie praktycznie wyjechali na pola, żeby zacząć żniwa. No, to kiedy te komisje będą oceniać straty, spowodowane suszą? Wtedy, kiedy będą zboża skoszone? A przecież to jest chyba bardzo istotny temat, to jest temat, który już powinien być do tej pory jako tako poważnie załatwiony. To jest jedna sprawa.

A drugim tematem, który chciałem odrobinę poruszyć, jest sprawa nieszczęsnych czarnych porzeczek. Przecież chyba w tym kraju ktoś powinien myśleć trochę perspektywicznie, jeżeli coś produkujemy i jeszcze chwalimy się, że jesteśmy jednymi z najlepszych w Europie, prawie najlepszymi w świecie… i w końcu okazuje się, że Pan Bóg dał i urosło, tylko – nie ma komu zebrać owoców i nie ma komu za nie zapłacić, chociażby jako tako. Dzisiaj się wystawia co poniektórych, być może na to, żeby sobie odebrali życie, bo znam takich rolników, że dla nich... Nie jestem producentem porzeczek, ale widzę, co się dzieje i wiem, że ten, kto poszedł na taką specjalizację, to dzisiaj stanął przed ścianą, której głową nie przebije. A dopiero teraz się mówi, że może by tam 150 zł dać.

Wydaje mi się, że rząd powinien podjąć decyzję, że każdemu producentowi tej porzeczki (ponieważ to jest pracochłonna uprawa i tak się stało jak się stało, zakpiło się z tych ludzi), no to powinno się dać te kilka tysięcy. Nie powiem już ile, ale należałoby dać jakąś dotację przez agencję restrukturyzacji, żeby rolnik po prostu przeżył. A poza tym trzeba zacząć myśleć jakimiś kategoriami gospodarczymi.

Mam nadzieję, może da Bóg, że przyjdzie nowy rząd (i to niedługo) i skończy się to, co się w tej chwili dzieje. Przecież to jest kpina, co w tej chwili się wyrabia. A nawet tego już nikt nie chce słuchać, o czym świadczy chociażby to dzisiejsze posiedzenie Komisji i jej prezydium.

Cieszę się, że pan przewodniczący Jurgiel zaprasza nas, ludzi z terenu i próbuje po prostu naszymi ustami o tych sprawach również mówić. Tak, jak żeśmy tworzyli tę ustawę o ziemi (która jest dziurawa i niewiele pomoże, ale przynajmniej mieliśmy tę satysfakcję, że broniliśmy tej ziemi) to tak jest z każdą sprawą.

Proszę państwa, żeby dzisiaj o pomorze afrykańskim trzody chlewnej na Podlasiu mówić parę lat, to jest skandal. Będąc rolnikiem, już w 1974 r., za tamtych czasów, przeżywałem pomór. Już wtedy miałem duże gospodarstwo i dużą chlewnię, jednego dnia wybili mi świnie. Nikomu po sąsiedzku nie robili żadnych tam ognisk, żadnego dziadostwa. Za trzy miesiące już hodowałem świnie. Za te świnie mi zapłacono – daj Boże, żebym zawsze je tak mógł sprzedać, jak wtedy. Jestem wrogiem komunizmu, ale niestety, z pewnych rzeczy (niezależnie od tego, czy one się działy w takiej, czy w innej epoce) należałoby po prostu skorzystać.

Dzisiaj mamy weterynarię i postęp medyczny, który poszedł tak daleko do przodu i wszyscy sobie udowadniamy, jakbyśmy byli już zupełnie tacy tępi, że nie można załatwić tematu pomoru. Albo nie można załatwić tego, żeby z Białorusi czy skądinąd dziki z pomorem nie przechodziły na polską stronę i morduje się tych ludzi na Podlasiu. Proszę państwa, ktoś, kto się nastawił na taką produkcję, pobudował chlewnię, zrobił mechanizację, wyspecjalizował się to jemu nie można powiedzieć za rok, za pięć: nie, ty skończ to, bo to nam przeszkadza albo to jest niepotrzebne.

Ponadto trzeba sobie powiedzieć jasno, że gospodarkę rolną powinno planować się w kraju, a nie w Brukseli. Taka ona powinna być. Tak krawiec kraje, jak materii staje. Te wszystkie sprawy powinny być ustanawiane, rozwiązywane tu i teraz. Natomiast owszem, możemy się wymieniać doświadczeniami, możemy uzgadniać pewne rzeczy pomocowe. Ale dziwię się, że my rozmawiamy o jakichś tam importach mięsa, o jakichś innych rzeczach, dotyczących nawet tej nieszczęsnej trzody chlewnej a nie policzymy, ile produkujemy własnych świń, żeby nasze społeczeństwo było zaopatrywane we własny surowiec mięsny, przetwarzany we własnych zakładach. Dopiero wtedy, kiedy nam czegoś brakuje, to trzeba byłoby sprowadzić a jeśli jest za dużo to odsprzedać, czyli innymi słowy – wyeksportować. Ale przecież absolutnie nie! Najlepiej niech rząd – do Brukseli a my się tak biernie dostosowujemy do tego, co nam tutaj skapnie.

Nikt nikomu nie chce się zupełnie narazić, tylko szczycimy się tym, że mamy te parę złotych dopłat. Już to panowie posłowie mówili.

Śmiem twierdzić (może będę niepopularny) – te dopłaty i ta cała polityka prounijna zrobiła więcej złego niż dobrego na wsi. Jeśli się spojrzy jednostkowo na gospodarstwa to można znaleźć takie przykłady, że ktoś tam skorzystał...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale wróćmy do tematu.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Miron Zaręba:

…ale jeśli chodzi o sprawy ogólne to na pewno nie.

Dziękuję bardzo, już nie będę przedłużał.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Było referendum w sprawie przystąpienia do Unii, większość była za przystąpieniem. Tak, że dzisiaj o tym nie zdecydujemy.

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym się skoncentrować na problemie pomocy rolnikom dotkniętym suszą. To, co się dzieje na rynku owoców miękkich, w tym na rynku czarnej porzeczki, jest właściwie problemem nierozwiązywalnym, albo – mówiąc inaczej – jeżeli się sprzedało zakłady przetwórcze międzynarodowym koncernom, to należy się, niestety, liczyć z takimi konsekwencjami. Te firmy prowadzą globalną politykę i nie są zainteresowane utrzymaniem produkcji w Polsce. Zawsze będą wykorzystywały swoją dominującą pozycję na rynku. Nawet grupy producenckie nie są też w stanie przeciwdziałać sytuacjom patologicznym, z jakimi mamy do czynienia w tym roku na rynku owoców miękkich.

Pamiętam, jak kilka lat temu rozmawiałem z prezesami czy też z szefami firm, zajmujących się przetwórstwem owoców miękkich w Polsce, którzy mi powiedzieli: „Proszę pana, siedziba mojej firmy jest w Amsterdamie, mojej w Dublinie, mojej w Australii i ja muszę się rozliczać z ludźmi, którzy tam są a mało mnie obchodzi, czy polscy rolnicy są zadowoleni, czy nie".

To było dość brutalne sprowadzenie na ziemię.

To jest, oczywiście, problem braku zbilansowania produkcji z rzeczywistymi potrzebami, ale zawsze konsekwencje tej sytuacji ponosi rolnik. Rząd umywa ręce mówiąc, że cóż można zrobić na wolnym rynku.

Natomiast sprawa suszy jest sprawą, która dotyczy w tej chwili znacznej części rolników w Polsce. Nie wiem, jaki jest procentowy udział suszy, bo te dane, które ministerstwo przedstawiło, albo wymagają weryfikacji, albo ktoś tu się pomylił. W materiale, który dostaliśmy, na str. 6 i 7 jest podane, że w woj. kujawsko-pomorskim są zagrożone klęską suszy 173 gminy, tyle tylko, że w woj. kujawsko-pomorskim wszystkich gmin jest 144 a więc też mnie trochę dziwią te dane.

Prosiłbym o wyjaśnienie, co dzieje się z tymi danymi, ale to jest sprawa nieistotna.

Na pewno zjawisko suszy występuje. A to, że w tej chwili są opady to już niczego nie rozwiązuje, przynajmniej w przypadku tych zbóż, które dojrzały. Wprost przeciwnie, to utrudnia zbiory, bo jeżeli zboże zaschło, jest poślednie, to w tej chwili opady tylko przeszkadzają. One mogą trochę poprawić sytuację (i to też nie zawsze) w uprawie roślin, które nie zakończyły wegetacji, czyli kukurydzy, buraków i ziemniaków. Chociaż w przypadku kukurydzy na glebach bardzo słabych, gdy wzrost kukurydzy został już zahamowany to opady deszczu w tej chwili już niczego nie zmienią.

Jest teraz pytanie, co faktycznie w tej materii można zrobić? Jest dyskusja co roku, właściwie takie *déjà vu*, a ten temat jest podejmowany, bo w Polsce występują różne problemy klęskowe. Najczęściej odpowiedź jest taka, że generalnie niczego nie można zrobić, bo Unia Europejska nie pozwoli, wymaga to notyfikacji. Przed chwilą również pan poseł Kalemba powiedział, że właściwie nic nie można zrobić, ponieważ możliwości pomocy są coraz mniejsze, bo KE nie zależy na pomocy dla rolników.

Z tego typu stwierdzeniem diametralnie się nie zgadzam. Rządy państw członkowskich mają obowiązek próbować rozwiązywać problemy a, jeżeli trzeba, to przenosić to na poziom unijny. Przekonywać Unię do działań dotyczących rolnictwa a w skrajnym przypadku iść na spór z Komisją Europejską, domagając się rozwiązań, które ratują sytuację.

Kilka dni temu słyszeliśmy o masowych protestach rolników francuskich. Bardzo dramatycznych, związanych również z paleniem samochodów transportujących żywność do Francji. Co wczoraj ogłosił prezydent Francji François Hollande? Natychmiastową pomoc w wysokości 1 mld euro na podtrzymanie dochodów rolników francuskich. Proszę mi wierzyć to nie jest żadna pomoc, która została uzgodniona z KE czy jest realizowana we Francji za zgodą KE, tylko taka jest potrzeba rolników francuskich.

A u nas ciągle słyszę twierdzenie, że nic nie można zrobić, bo w Brukseli się nie zgodzą. To jest jakieś stawianie sprawy nie w taki sposób, jak powinna być postawiona.

Nie chcę słyszeć cały czas, że nic nie można zrobić, tylko jeszcze raz chcę powtórzyć pytanie: co rząd zamierza zrobić, żeby pomóc rolnikom dotkniętym klęską suszy? W całej Polsce, bo nie o to chodzi, żeby się teraz licytowały województwa, w której wsi, w którym powiecie, w którym województwie są większe straty. Tu nie chodzi o procentowy udział,

nie chodzi o dane statystyczne. Jeżeli rolnika dotknęła klęska to nie ma żadnego znaczenia, że w sąsiedniej gminie klęski nie było.

Co rząd zamierza zrobić, by pomóc rolnikom, dotkniętym klęską suszy w Polsce?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Na razie nie ma chętnych do dyskusji, do zadawania pytań.

Bardzo proszę, kto jest chętny?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, jeśli jest tak, to możemy jedynie wróżyć…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę?

Ale na razie, panie pośle, będzie odpowiedź pani dyrektor. A następnie jeszcze zadamy dodatkowe pytania.

Najważniejsze pytanie, pani dyrektor: co można jeszcze zrobić?

Proszę.

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pojawiały się głosy, że udzielana była pomoc w poprzednich latach. Owszem, pomoc była udzielana, ale to była pomoc socjalna, to nie była pomoc dla rolników jako rolników, tylko – jako dla osób fizycznych. Środki były wykorzystane w ramach pomocy socjalnej. Faktycznie, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej realizowało tę pomoc poprzez urzędy gmin, poprzez ośrodki pomocy społecznej w urzędach gmin.

Jeżeli chodzi o informację dotyczącą zjawisk atmosferycznych w woj. warmińsko-mazurskim, to owszem, są zanotowane obszary suszy. Dla przypomnienia podam, że 56 komisji zostało już powołanych w woj. warmińsko-mazurskim, komisje te szacują straty, spowodowane przez suszę.

Działania zostaną podjęte na podstawie przepisu, który mamy w tej chwili w rozporządzeniu w sprawie szczegółowych kierunków działań ARiMR. Zapisaliśmy w rozporządzeniu, że będzie mogła być udzielana dotacja dla tych producentów rolnych, u których są przekroczone straty, spowodowane m.in. suszą (ogólnie określiliśmy, że spowodowane są niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi). Dotacja będzie mogła być udzielona tym gospodarstwom, w których straty przekraczają 70% w uprawach rolnych.

Skąd wzięło się to 70% w uprawach rolnych? Generalna zasada jest taka, że można udzielać dotacji w momencie, kiedy szkody przekraczają 30% dochodów w porównaniu do średniej z trzech lat. Przy przeliczaniu średniego udziału produkcji roślinnej w produkcji rolniczej gospodarstw rolnych (powiedziałam „średnio”, dlatego że to wynika ze średnich danych makroekonomicznych) wynika, że 70% powoduje straty trzydziestoprocentowe. To są, oczywiście, uśrednione dane, dlatego też wojewoda po to powołuje komisje szacujące straty, żeby indywidualnie, na poziomie każdego gospodarstwa rolnego, można było określić straty – z tym, że te 70% strat w uprawach rolnych jest to warunek konieczny do udzielenia pomocy.

Teraz mechanizm udzielania pomocy będzie taki: jeżeli faktycznie dochoód w gospodarstwie rolnym jest powyżej 30% w stosunku do średniego dochodu z trzech lat to będzie to pomoc wyłączona a jeżeli strata w dochodach będzie niższa niż 30% to będzie to pomoc *de minimis*.

Jeszcze na chwilę wróćmy do sprawy pomocy *de minimis*. Co to jest za pomoc? Nie jest to taka pomoc, że jest to wydzielona pula środków w budżecie państwa jako pomoc należna każdemu gospodarstwu rolnemu niezależnie od przyczyny czy też zdarzenia. Może to być pomoc jako forma udzielenia pomocy, np. dotacji (najczęściej dotacji) bądź też przeliczonej na kwotę innej formy pomocy, np. dopłat do oprocentowania kredytów czy też obniżenia, niepłacenia odsetek, tak jak to będzie miało miejsce w przypadku pomocy rozłożenia na raty kar mlecznych. Jest to pomoc, która nie zakłóca konkurencji i każde państwo członkowskie może gospodarstwu rolnemu udzielić tej pomocy.

Przypominam, że w każdym państwie członkowskim na jedno gospodarstwo jest nie więcej niż 15 tys. euro. To jest równowartość 15 tys. euro niezależnie od tego, czy jest to gospodarstwo rolne, które jest własnością rolnika niemieckiego, mającego tysiąc hektarów, czy też rolnika polskiego, który ma jeden hektar. Potencjalnie pomoc, jaka może być udzielona, jest taka sama i wynosi 15 tys. euro na jedno gospodarstwo rolne, ale – żeby można było udzielić tej pomocy – musi być odpowiedni przepis prawny. Zgodnie z naszą ustawą o finansach publicznych jakakolwiek dotacja, wypłacana z budżetu państwa (czy to producentowi rolnemu, czy innemu przedsiębiorcy) musi mieć podstawę prawną. Stąd też znajdujemy podstawy prawne w przepisach dotyczących tych kwestii – czy to w ustawach, czy w rozporządzeniach. Najczęściej w kwestiach pomocy udzielanej gospodarstwom rolnym posiłkujemy się rozporządzeniem o szczegółowych kierunkach działań ARiMR, gdyż tam jest przepis ogólny wskazujący na to, jakie formy pomocy mogą być udzielane.

W tym rozporządzeniu na wypadek jakiegokolwiek zjawiska atmosferycznego również przewidzieliśmy, że 70% strat w uprawach będzie już zwiastunem do przymierzenia się do udzielenia dotacji. Przecież nie przewidywaliśmy w styczniu, że będzie susza, ale – dopóki nie mamy oszacowanych strat, dopóty nie będzie określona kwota dotacji, jaka będzie wypłacana na jedno gospodarstwo rolne czy też na jeden hektar upraw, który uległ stracie czy z powodu suszy, czy na skutek gradu, czy też w wyniku powodzi bądź innych zjawisk atmosferycznych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan dyrektor chciał zabrać głos?

Proszę się przedstawić.

Kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Tak.

Było pytanie o informację na temat suszy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę się przedstawić.

Kierownik zakładu IUNG – PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Andrzej Doroszewski, Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach.

My monitorujemy suszę. Możemy stwierdzić, że w tym roku susza wystąpiła wśród ośmiu grup i gatunków roślin. Dotyczyła m.in.: zbóż jarych, zbóż ozimych, krzewów owocowych, truskawek, roślin strączkowych, rzepaku i rzepiku, warzyw gruntowych oraz tytoniu.

Jeżeli chodzi o krzewy owocowe to susza wystąpiła w jedenastu województwach. Wśród zbóż jarych – w dziewięciu województwach. W zbożach ozimych i truskawkach odnotowano suszę w siedmiu województwach. Straty w plonach roślin strączkowych i rzepaku są w czterech województwach. Susza w warzywach gruntowych występuje w jednym województwie, tak samo w jednym województwie jest susza w uprawie tytoniu.

Proszę państwa, ile było gmin zagrożonych suszą? Otóż zagrożenie zbóż jarych wystąpiło w 1014 gminach, to jest 33,1% wszystkich gmin. Odnotowano zagrożenie suszą krzewów owocowych w 978 gminach, co stanowi 32%, zbóż ozimych – w 546 gminach, to jest 18%. Zagrożenie suszą truskawek w 521 gminach, to jest 17%, roślin strączkowych – w 218 gminach, co stanowi 7% a rzepaku i rzepiku – prawie 4%.

Warzywa gruntowe i tytoń zagrożone są marginalnie.

Natomiast jeżeli chodzi o powierzchnię potencjalnie zagrożoną przez suszę to zboża jare – 11%, krzewy owocowe – 9,5%...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To wszystko mamy, panie dyrektorze.

Jakie wnioski pan ewentualnie proponuje?

Kierownik zakładu IUNG – PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Już mówię.

Jakie było np. zagrożenie, dotyczące krzewów owocowych? A więc w Wielkopolsce – 98,4% gmin, w woj. kujawsko-pomorskim, bo pani pytała...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie dyrektorze, ale co zrobić, żeby tym ludziom zrekompensować straty?

Kierownik zakładu IUNG – PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Było pytanie, czy jest informacja o klęsce.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest, otrzymaliśmy to na piśmie.

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

O tym, że jest klęska, to wszyscy wiemy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, otrzymaliśmy informację na piśmie.

Zastanawiamy się, w jaki sposób to zrekompensować? Jak zmienić system?

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Można jeszcze jedno zdanie?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę.

Dyrektor departamentu w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Jeszcze jedna sprawa, dotycząca liczby gmin.

Statystycznie pojawiła się w województwie kujawsko-pomorskim większa liczba gmin niż faktycznie występują one jako obręby administracyjne. Otóż w monitoringu suszy przyjęta jest zasada, że jeżeli jest to gmina wiejsko- miejska, to osobno jest traktowana jako gmina miejska, a osobno jako gmina wiejska, czyli jedna miejscowość w statystyce występuje dwa razy. Stąd też jest niezgodność administracyjnej liczby gmin z liczbą gmin, która jest monitorowana przez instytut. Wynika to z tego, żeby można było zawsze osobno potraktować obszar wiejski a osobno obszar miejski – nawet wtedy, jeżeli jest to jedna gmina.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może, tak jak powiedział tutaj pan poseł Ajchler, zrobilibyśmy spotkanie za tydzień czy za dwa.

Przypadki w województwie bydgoskim i w innym województwie – jak to praktycznie działa? Jaką pomoc otrzymał rolnik, którego gospodarstwo zostało dotknięte suszą? Bo mówimy, że to można, to można, tamto można, ale – co zrobiono praktycznie? Czy rząd znajdzie z czasem takie kompleksowe rozwiązanie, żeby co roku nie było tego problemu?

Skoro jest oszacowana strata to chodzi o to, żeby rolnik otrzymał rekompensatę.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący – no, właśnie, to jest to, o czym mówiłem na samym początku. Proponowałbym, żebyśmy dali rządowi, ministrowi rolnictwa, te trzy dni. Niech się zbiorą i zastanowią się, bo nie przyjmujemy tej informacji, jaką nam tutaj przedstawiono, zwłaszcza odpowiedzi na postulaty rolników z woj. kujawsko-pomorskiego.

W związku z powyższym, jeśli nie przyjmujemy, to znaczy, że trzeba siąść razem – nie wiem, może do kupy z innymi ministrami a szczególnie z tym najważniejszym (uważam, że rolnictwem nie rządzi minister rolnictwa, tylko przede wszystkim Minister Finansów, to jest odwieczny problem).

Niech nam przygotują inne rozwiązania, niekoniecznie posiłkując się tłumaczeniem, że na to UE się nie zgodzi lub się zgodzi. My chcemy pomóc rolnikom i taka jest nasza

powinność. A potem niech sobie urzędnicy w Brukseli i nasi urzędnicy, którzy tak często jeżdżą, uzgadniają te problemy. To po pierwsze.

Po drugie, jest jedna rzecz, która powinna być zasadą a to nie jest stosowane. Mianowicie, jeżeli rolnik uznał, że ma straty powodowane suszą i zgłasza to do gminy, to w żadnym razie nie powinien mieć odmowy ze strony burmistrza czy wójta gminy, bo jeszcze ktoś czegoś tam nie ogłosił. No, bo co to jest za kłopot wysłać komisję czy rzeczoznawcę, czyli tego, który szacuje straty i stwierdzić, czy wystąpiła strata w tym gospodarstwie, czy nie? Bo niejednokrotnie jest tak, że w sąsiednich wsiach pada a w tej drugiej wsi – nie. Dotyczy to jednej gminy. Może tam ktoś „dał więcej na tacę" (mówię to w cudzysłowie) i tam lepiej pada, a drugi dał mniej, ale efekt jest taki. Chodzi o to, czy nastąpiła susza w tym gospodarstwie, czy nie.

Dawałem przykład dwóch gmin: gminy Okonek i gminy Jastrowie. Dzisiaj pan poseł Chmielewski ten problem rozwiązał z ministrem Nalewajkiem. Ponoć już burmistrz został przymuszony do tego, aby wystąpić do wojewody z wnioskiem, że jest susza i trzeba powołać komisję. Dlaczego tak utrudniamy życie tym rolnikom? Rolnik zgłasza do gminy, czeka na komisję i przychodzi komisja. Burmistrz powinien mieć tutaj prawo występowania i szacowania strat – i koniec. A nie, jakieś administracyjne przeszkody i traktowanie tego rolnika jak jakiegoś petenta. Gdyby nie rolnik to ta gmina byłaby niepotrzebna, urząd gminy nie byłby potrzebny, gdyby nie obywatele. Oni mają służyć a ja odnoszę wrażenie, że jest odwrotnie i rolnicy są potrzebni urzędnikom. No, nie – role są odwrotne.

Panie ministrze… zwracam się tu do pracowników resortu: przekażcie panu ministrowi, (temu, co lubi podróżować), aby wziął się wreszcie za robotę, bo nikt mu tego nie wybaczy.

Jeszcze parę miesięcy…

My, posłowie komisji rolnictwa, na pewno tego nie odpuścimy, żeby w ten sposób traktować rolników. Chcemy tylko, żeby minister wziął się za robotę i starał się pomóc i pokazał wreszcie, że jest ministrem, a nie tylko tym, który mówi, że tego nie wolno a na tamto Unia się nie zgadza.

To nie jest załatwienie sprawy. Nie po to jest ta Komisja.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Poseł Piotr Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedstawiciele ministerstwa, oczywiście, popieram w całej rozciągłości przedmówcę, bo nie po to żeśmy się zebrali, żeby wysłuchać suchych statystyk: ile gmin, ile procent, w której gminie. To widać, jeśli się pójdzie w teren, na pola. Widzimy wszyscy, jak wygląda sytuacja w terenie. W województwie łódzkim, w którym mieszkam, również jest podobnie. Można powiedzieć, że jest tragicznie.

Pojedziemy teraz do swoich okręgów wyborczych. Znowu spotkamy się z rolnikami w biurach poselskich, z tymi rolnikami, którzy właśnie mają problemy, bo u nich rzeczywiście wystąpiła ta susza. Co im mamy powiedzieć? To, że wysłuchaliśmy suchych statystyk? Chcemy konkretów, chcemy wiedzieć, czy te 150 zł rolnicy będą mogli otrzymać, tak jak kilka lat temu w przypadku wymarznięć. Mniej więcej za dwa, trzy tygodnie rozpoczną się pierwsze dożynki w gminach, będziemy na tych dożynkach i rolnicy zaczną pytać. Co mamy im powiedzieć? Że ministerstwo bezradnie rozkłada ręce, bo tego nie można, tamtego nie można?

Popieram w całej rozciągłości wniosek, żeby za kilka dni (czy na najbliższym posiedzeniu Sejmu na początku sierpnia) spotkać się i usłyszeć konkretne informacje na temat, ile i jakiego wsparcia mogą oczekiwać polscy rolnicy od polskiego rządu, od polskiego ministra rolnictwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Przepraszam bardzo, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na parę rzeczy.

To nie jest tak, jak pan wiceprzewodniczący poseł Ardanowski mówił, że nic nie można, (ja tego nie powiedziałem, wręcz zapytałem się o te 70%, które komplikują sytuację) – można.

A także można coś zrobić. Tylko poinformuję, że – jako minister rolnictwa – uprościłem procedury, jeżeli chodzi o protokoły i komisje, obieg tej całej dokumentacji. To jest faktem. To dzisiaj rolnicy zauważają a także zauważa się w gminach, więc można. Nie należy mówić, że nic nie można.

Pytałem się w konkretnej sprawie, doszła ta sprawa 70% powierzchni upraw. Proszę mi wierzyć, że nie szukam tutaj dziury w całym, tylko czytam to rozporządzenie, obszerne rozporządzenie 702/2014 z 25 czerwca 2014 r. i chciałbym usłyszeć, jaki konkretny artykuł, jaki rozdział reguluje te 70%, bo warto tu sprawdzić, czy wprowadzenie pewnych następnych kagańców jest potrzebne. Uważam, że to jest ograniczenie.

Mówię o tych 30%, bo tu dzisiaj mówimy o suszy. Byłem nad Wartą w konkretnym gospodarstwie, gdzie chyba na 50 ha gruntów w zasadzie uprawy na 15 ha zostały zmiecione z powierzchni ziemi, to nie dawało nawet tych 30%. Dzisiaj strata w gospodarstwie rzędu 10 – 20% powoduje, że trudno jest to gospodarstwo odbudować a więc faktycznie coś tu jest nie tak. Aczkolwiek podejmowaliśmy te działania na terenie Unii, tutaj chyba pani dyrektor Szelągowska słusznie mówi, że zawsze stawiano sprawę tak, że to wynika z ustaleń WTO. Sądzę, że tak jest.

Gdyby pani dyrektor mogła mi podać, z jakiego konkretnego przepisu z tego rozporządzenia 702/2014 wynika te 70%, bo to mnie interesuje a jakoś tej informacji nie mogę się tutaj doszukać. Być może, że z niewystarczającą precyzją to wszystko sprawdziłem, ale chodzi mi o to, żebyśmy sobie czasem sami nie nakładali kagańców, które nie są wymagane.

A więc tutaj jestem trochę w tym przypadku dociekliwy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Będziemy oczywiście jeszcze udzielali głosu – tu pan prosił o taką możliwość.

Prosiłbym, żebyśmy jednak przedstawiali jakieś konkluzje do tego, czego wysłuchaliśmy, jeśli to jest możliwe; a także o to, aby stawiać ewentualnie wnioski w świetle tych postulatów dla rządu, nowe zadania dla rządu.

Pan poseł Mojzesowicz.

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

Najtragiczniejsze w tym wszystkim jest to, że nic nie można.

Chcę powiedzieć, że w 2007 r. byłem krótko szefem resortu (pan przewodniczący był przewodniczącym Komisji). Zauważyliśmy, że jest tendencja wzrostu zapotrzebowania na kwotę mleczną. Proszę państwa, trzeba napisać. Też wszyscy mówili, że to jest niemożliwe. A myśmy sprawę dopracowali i napisali i, co roku, o 1% zwiększano kwotę.

Pytanie: czy resort napisał? Czy resort wystąpił do UE? Jeżeli nie wystąpił, no to cóż – na pewno się nie uda. Wtedy też mówiono, że się nie uda a udało się coś zrobić. W związku tym nie jest to tak, że w UE wszystko jest zapisane na śmierć i życie. Trzeba wystąpić, trzeba powalczyć, trzeba uwierzyć.

Panie przewodniczący, mam pytanie, jeżeli można: czy przygotowano materiał? Myśmy wystąpili do wojewody kujawsko-pomorskiego 29 maja, to już są dwa miesiące. To są proste postulaty. Nikt z was ich nie neguje, nie mówi, że to jest złe. Czy wystąpiliście z uzasadnieniami, żeby to otrzymać? Jeżeli wystąpiliście i otrzymaliście odmowę, negatywną odpowiedź, to ja to rozumiem. Ale, jeżeli żeście nie wystąpili to nie ma wytłumaczenia.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan Klukowski..

Tylko proszę na temat suszy a nie – na temat polityki

Prezes Zarządu spółdzielni „Złoty Kłos" Wacław Klukowski:

Tak, panie przewodniczący, nie będę mówić na temat polityki.

Dziękuję za udzielenie drugi raz głosu.

Panie przewodniczący, myślę, że chyba cały system działa wadliwie, dlatego że u nas to nie ten rolnik się liczy, który tam na dole suszę zobaczy w Pcimiu Dolnym (przepraszam za określenie), tylko urzędnicy zza biurka muszą zobaczyć suszę. A zza biurka nie da się zobaczyć suszy. Wielu rolników składało u nas podania, wnioski do gmin i one zostały odrzucone, bo wojewoda nie ogłosił suszy.

Ten system, przepraszam, tak działać nie będzie. Susza i inne zjawiska atmosferyczne występują cyklicznie. Dziwne jest to, że zawsze, jak już wystąpią, to zaskakują nasze ministerstwo rolnictwa, zawsze. Trzeba wypracować taki system, który bezpośrednio będzie te zagrożenia monitorował.

Panie przewodniczący, chciałbym jeszcze jedną rzecz poruszyć, bardzo krótko. To dotknie za chwilę rolników i znowuż będzie tak jak suszą, że czegoś nie potrafimy, że czegoś nie przewidzieliśmy. To dotyczy kiły rzepaczanych w kontekście zazielenienia. Musimy mieć trzy rośliny. Wiemy, jakie dostaliśmy warunki w UE: 1/3 byłej produkcji mączki ziemniaczanej, czyli ziemniaków – nie, buraczków – nie. Teraz kiła wytnie nam rzepak a już coraz częściej występuje. Zostaną same zbożowe i motylkowe. Proszę państwa, nie będzie trzech roślin. A wtedy – 30% mniej.

Bardzo chciałbym, żeby Komisja się tym zajęła, bo ministerstwo na pewno zapomni, na pewno nie będzie tego widziało. A Komisja, jeśli tę sprawę omówi, to może to towarzystwo się obudzi i wystąpi do KE, bo już parę województw jest zagrożonych i chyba w czterech choroba już występuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, mamy do czynienia w ostatnich latach (i pewnie jest to zjawisko trwałe) z coraz bardziej gwałtownymi zjawiskami meteorologicznymi.

Jeżeli to zjawisko dotyczy niewielkiego obszaru to wtedy jakieś formy pomocy występują. Jest taki przykład miejscowości w sąsiedniej gminie, obok miejsca, w który mieszkam, w gminie Obrowo. Tam się i pani minister spraw wewnętrznych od razu zjawiła, i pani wojewoda, i wielu chce pomagać, bo przeszła trąba powietrzna i zniszczyła kilkadziesiąt domów. Jest to, oczywiście, dramat tych ludzi. Państwo do takiej pomocy punktowej w jakiś tam sposób jest przygotowane.

Natomiast w przypadku klęsk masywnych, takich jak susza, nagle okazuje się, że jesteśmy bezradni, bo... No i właśnie – są różne tłumaczenia – bo nie ten resort, bo nie wiadomo, kto ma się problemem zająć. Odbijamy się tak właściwie w kolejnych latach. Sprawa jest również ważna w tym znaczeniu, że programy, które od wielu lat były przygotowywane i związane ze zwiększeniem retencji wodnej w Polsce, które są najbardziej logicznym przeciwdziałaniem, pomocą przy problemach związanych z suszą, te programy zostały właściwie w dużej mierze wykasowane. Nie wiem, z jakiego założenia koalicja rządząca wychodzi.

Natomiast chcę dotknąć dwóch spraw. Pani dyrektor Szelągowska mówi tak: rekompensata dla gmin jest możliwa tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli to wynika z odpowiedniej ustawy, jeżeli jest ogłoszony stan klęski żywiołowej. Wojewodowie boją się jak ognia ogłaszania stanu klęski żywiołowej, ponieważ będą w jakiś sposób (w cudzysłowie) „ ukarani" za to. Mamy przykład wojewody podlaskiego, który w geście desperacji ogłosił stan klęski żywiołowej związanej z ASF i musiał się z tego wycofać, ponieważ rząd nie życzył sobie, żeby pan wojewoda ogłaszał stan klęski żywiołowej.

Sytuacja jest w tej chwili analogiczna. Zapewne wielu wojewodów, widząc to, co się dzieje (myślę, że również dotyczy to pani wojewody kujawsko-pomorskiej) stan klęski żywiołowej pewnie by ogłosili, ale rząd skutecznie zniechęci pana wojewodę czy panią wojewodę do ogłaszania stanu klęski żywiołowej.

A ja chcę odwrócić pytanie: a dlaczego resort rolnictwa nigdy nie wystąpił o zmianę ustawy, która wymaga ogłoszenia stanu klęski żywiołowej? Po to, żeby zrekompensować gminom utratę wpływów z podatku rolnego. Nie można przerzucać problemów rolników na problemy samorządu, bo one sobie wtedy nie poradzą i jeszcze będą miały kłopoty te gminy, które chciałyby pomóc rolnikom. A dlaczego nikt nie zgłosił nigdy propozycji, żeby zmienić ten wymóg ustawowy wprowadzania stanu wyższej konieczności, stanu klęski żywiołowej?

Druga sprawa, wspominał o tym pan poseł Mojzesowicz. Była pomoc, która w jakiś sposób pomogła wybrnąć ludziom z klęski w latach minionych. Pani dyrektor mówi, że tak, ale to Minister Pracy i Polityki Społecznej. No, ale na Boga, co to mnie obchodzi, który minister uruchamia pomoc? Przecież to jest jeden rząd, to jest jeden rząd. Może trzeba w tej chwili, jeśli nie ma możliwości zmiany przepisów, to właśnie kanałem pomocy społecznej wesprzeć rolników, żeby pieniądze do nich dotarły? Bo rozumiem, że to nie jest problem braku pieniędzy w budżecie (ponoć jesteśmy zieloną wyspą i kwitniemy…) tylko problem drożnych kanałów dotarcia do rolników. Jeżeli nie ma innego kanału, to może za pośrednictwem pomocy społecznej trzeba to przeprowadzić? Ważne, żeby ci ludzie nie zostali pozostawieni sami sobie, aby dotarły do nich środki publiczne, które miałyby ich wesprzeć w tej sytuacji, w jakiej się znaleźli.

Po raz kolejny powtórzę to, co padało tutaj z wielu ust, że – jak się nie będzie próbowało w Brukseli dokonać zmian w prawodawstwie unijnym, uzyskać zgody Komisji Europejskiej (a jak trzeba to również iść na spór z KE) to nigdy nie będziemy wiedzieli, czy możemy pewne narzędzia wprowadzić, czy też nie. Dlatego to pytanie jest jak najbardziej zasadne.

Absolutnie nie sądzę i proszę mnie wyprowadzić z błędu, żeby przepisy dotyczące WTO ingerowały w sprawy klęsk żywiołowych czy też nieszczęść, które się dzieją. One generalnie są nastawione na niestosowanie specyficznych form pomocy, które by zaburzały mechanizmy rynkowe na świecie, ale co to ma wspólnego z nieszczęściem, które może dotknąć rolników w każdej części świata?

Nie sądzę, żeby tym można było to tłumaczyć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Piotr Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, jeszcze jedna myśl.

Problem suszy jest problemem szerszym, nie tylko dotykającym Polski, ale i wielu innych krajów. Wczoraj chyba w „Informacjach” słyszałem o tym, że na jeszcze większą skalę susza panuje w Czechach, być może i na Słowacji. W Chorwacji są olbrzymie pożary i też pewnie jest susza, może też w Austrii.

Panie przewodniczący, czy wobec tego nie warto byłoby na kolejne posiedzenie komisji rolnictwa zaprosić naszego polskiego szefa Kkmisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego, pana Siekierskiego, żeby podejść do tej sprawy kompleksowo? Może warto sprawę poruszyć na tym wyższym szczeblu, wspólnie z innymi ministrami rolnictwa innych krajów, pod przewodnictwem pana Siekierskiego? Nacisnąć silniej, bardziej zdecydowanie i skutecznie, żeby ta pomoc, być może również unijna, była rzeczywiście skuteczna, żeby była wola, aby zająć się tym tematem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Bogucki jeszcze chciał zabrać głos, tak?

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Właściwie koledzy już prawie wszystko powiedzieli, ale jeszcze wracając i do stanu klęski żywiołowej, i do suszy powiem kilka słów.

Chyba państwo nie zauważyli i ci, którzy podają nam dane nie wzięli pod uwagę tego, z jakim poziomem wód gruntowych myśmy wyszli z zimy. To jest jakby istota problemu, bo to, że w tej chwili nawet w moim województwie popada, no, to przemoknie

na 5 czy 10 cm i woda nie dotrze nawet do korzeni. Za kilka dni odparuje z powrotem to, co spadło, a wody gruntowej jak nie było, tak nie ma. To jest najważniejszy problem, szczególnie na lekkich glebach, niezasobnych w wodę. Dlatego ta susza jest tak dotkliwa. Z tego powodu mierzenie ilości opadów nie ma żadnego sensu, bo zasobów wody nie ma w glebie. A wy jakby udajecie, że tego problemu nie widzicie.

Zresztą w tym piśmie nawet przytaczacie definicję stanu klęski żywiołowej, gdzie mówi się o masowym występowaniu szkodników. A ja powtórzę: dzik jest szkodnikiem, oczywiście, jeśli chodzi o pola i uprawy. Ta ustawa tego nie precyzuje, nie ma definicji szkodnika. Jeśli mi ktoś udowodni, że nie można zakwalifikować dzika jako szkodnika, jeśli zniszczy pole to, do czego go zakwalifikować? A także masowe występowanie chorób zwierząt. ASF jest chorobą, a więc udawanie tutaj, że nie ma problemu w całej Polsce, a także w województwie podlaskim, jest chowaniem głowy w piasek. A więc bez pomocy rolnicy sobie nie poradzą.

Kolejną sprawę powtórzę za przedmówcami, ale powiem to jeszcze dobitniej: pomoc w postaci *de minimis* dla dużej części rolników (tych, którzy mają produkcję towarową) jest nieosiągalna, bo mają te limity na ogół wykorzystane. A nawet, jeśli nie mają wykorzystanych limitów, to odpowiedzcie państwo, jak pomóc rolnikowi, który miał 400 tys. zł strat, wyszacowanych przez waszą komisję, jeśli może dostać maksimum 60 tys. wsparcia? No więc jest to 15% strat, które poniósł, 15% nie zrekompensuje kosztów. Może w dobrym roku 15% to jest zysk rolnika a 85% to są koszty, a więc trzeba byłoby te proporcje odwrócić. Ta pomoc nie jest w stanie uratować takich gospodarstw, jeśli się powtarzają szkody w kolejnych latach.

A więc tu musi powstać program, który będzie notyfikowany, zatwierdzony w KE, który da możliwość wspomagania rolników w takich sytuacjach. Ale tak, jak tu było powiedziane – czy ktokolwiek o to wystąpił? Czy ktokolwiek zwrócił się o taką pomoc? Podejrzewam, że podobnie jak w przypadku mleka cały czas piszecie, jak to minister jeden czy drugi z tym się zwracał do KE, ale nikt nie odpowiedział mi jeszcze, że zwrócono się o to na najwyższym poziomie rządowym, czyli na poziomie premiera. Nie powiedziano, że premier podjął negocjacje w tej sprawie, że podjął je nasz najwyższy przedstawiciel w strukturach europejskich. Nie zabrali głosu na ten temat ani razu. A minister rolnictwa może sobie pisać na Berdyczów i na ogół z tego nic nie wynika.

Jeszcze wracając do ASF powiem parę słów.

Proponujecie pomoc dla rolników, którzy z powodu od siebie niezależnego, z powodu, od którego nie byli się w stanie ubezpieczyć (bo nikt nie ubezpiecza od chorób tego typu), ponieśli straty. Proponujecie pomoc i opisujecie ją m.in. „pomoc na rozwój produkcji prosiąt”. To jest kpina z ludzi, jeśli tym rolnikom, którym zakazuje się produkcji trzody chlewnej, proponuje się pomoc na rozwój produkcji prosiąt. Po prostu, piszecie o tej pomocy, jaką może otrzymać każdy rolnik w Polsce.

Pytałem o konkretne linie pomocowe, skierowane do tej grupy a nie takie, z których każdy rolnik może skorzystać, bo to jest po prostu kpina. Kpina z tych rolników, jeśli po tym, jak wybito im stada świń, zamknięto chlewnie, mają się ubiegać na ogólnych zasadach o inną formę pomocy i konkurować z rolnikami, którzy produkują w innych dziedzinach i którym niczego nie ograniczano. Oni powinni mieć dodatkowe wsparcie. O to pytaliśmy. Czy będzie taka dodatkowa forma wsparcia? Czy będzie wsparcie kierowane do tej grupy rolników, której świnie wybito, chlewnie zamknięto a kredyty mają i muszą je spłacać?

Dlatego wnoszę o odrzucenie tych wszystkich informacji, bo one nawet nie są warte tyle, ile papier, na którym zostały napisane.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mamy dwa wnioski. Jeden wniosek wspólny (pana posła Ajchlera i pana Boguckiego), żeby odrzucić tę informację.

Drugi wniosek postawiło SLD w sprawie przedstawienia tej informacji na forum Sejmu.

Myślę, że powinniśmy ewentualnie to uzupełnić (czy na następne posiedzenie Komisji): jak rząd monitoruje to zjawisko? Jaka jest skala? Jaka jest skuteczność tych instrumentów? Jakie kwoty wypłacono? Czy rząd planuje przygotowanie kompleksowych rozwiązań w tym obszarze?

Głosujemy o godz. 18. Tak umówiliśmy się w prezydium, żeby kluby mogły ewentualnie zawiadomić swoich członków.

Zarządzam pięć minut przerwy, o godz. 18 głosujemy te wnioski.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o zajmowanie miejsc, przystępujemy do głosowania.

Jako pierwszy głosujemy wniosek posłów pana Ajchlera i pana Boguckiego o odrzucenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji i planowanych do realizacji form pomocy dla producentów rolnych poszkodowanych w wyniku klęski suszy, w tym odpowiedź na postulaty zawarte w piśmie Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego.

Kto jest za wnioskiem o odrzucenie informacji, proszę o podniesienie ręki.

Dziękuję.

Kto jest przeciw?

Dziękuję.

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:

10 posłów głosowało za, 10 było przeciw i żaden nie wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Niestety, nie udało się odrzucić informacji.

Drugi wniosek. Jest wniosek złożony do Marszałka Sejmu przez klub SLD, dzisiaj praktycznie rozpatrywany, aby ten temat – czyli informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji i planowanych do realizacji formach pomocy dla producentów rolnych poszkodowanych w wyniku klęski suszy – skierować na posiedzenie Sejmu.

Kto jest za tym, aby...

Proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, pan poseł Olejniczak za sekundę przyjdzie, bo pojechał… Pojechał odebrać żonę ze szpitala…

Nie śmiejmy się z przypadków losowych, bo to jest po prostu zwyczajne chamstwo, tak to można określić. Państwo śmiejecie się w sytuacjach trudnych, trzeba poczekać.

Tyle mam w tej sprawie do powiedzenia.

Teraz przechodzę do meritum sprawy: dlaczego ten wniosek i dlaczego na posiedzenie Sejmu?

Otóż, jestem przekonany, że siła parlamentu jest wyższa, niż siła posiedzenia komisji rolnictwa. Generalnie na posiedzeniu Komisji zgadzamy się. Jestem tym zdziwiony (chociaż mnie już wiele tutaj nie dziwi, także i na posiedzeniu komisji rolnictwa) z tego powodu, że są posłowie, którzy mówią, że tak, że za mało, że trzeba pomóc, że to jest niedobrze a potem, jak przychodzi do głosowania, to głosują odwrotnie. Tego to już zrozumieć się nie da. To jest hipokryzja, ale niektórzy się tak zachowują i bardzo jest mi przykro z tego powodu.

Teraz tak, żeby zainteresować kogokolwiek więcej to należałoby, przede wszystkim, zainteresować nie członków sejmowej komisji rolnictwa, ale także tych, którzy rolnictwem się nie zajmują. W związku z powyższym, gdybym miał charakter tego typu, co inni, to wtedy, kiedy debatujemy nad projektami ustaw, zrobiłbym inaczej (a niedawno miałem z tym do czynienia0, że jeżeli koalicja przegrywa to skrzętnie wnosi potem o reasumpcję głosowania. Głosuje ponownie, bo musi być tak, jak oni sobie życzą. Nie będę tego robił, bo uważam, że ważniejsze jest, aby te sprawy przedstawić na posiedzeniu Sejmu.

O to wnoszę.

Zresztą mówię to w imieniu kolegi Cezarego Olejniczaka, bo on był autorem tego wniosku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo ważna sprawa.

Też myślę, że na posiedzeniu Sejmu mogłaby być przedstawiona taka informacja, dlatego głosujemy.

Kto jest za tym, aby informacja rządu w sprawie pomocy rolnikom dotkniętym tegoroczną klęską suszy była rozpatrywana przez Sejm, proszę o podniesienie ręki.

Stanisław też nie podnosi?

Dziękuję.

Kto jest przeciw?

Dziękuję.

Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:

10 posłów głosowało za, 11 było przeciw i żaden nie wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tym razem większość była przeciw.

Nie będzie informacji na posiedzeniu Sejmu – chyba, że konwent inaczej zadecyduje.

W takim razie...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam jeszcze prośbę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, kluby parlamentarne mają możliwość wnieść także i poprzez prezydium wniosek o przedstawienie informacji bieżącej.

Prosiłbym – i zwracam się już nie do Platformy, nie do PSL, bo tam zresztą szkoda gadać o tej partii, która pomaga rolnikom...

Poseł Henryk Siedlaczek (PO):

Może bardziej elegancko powiedzieć?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

To nie chodzi o elegancję, tylko chodzi o nie-hipokryzję.

Za chwilę, jak skończę, to proszę się zwrócić do przewodniczącego i jeśli udzieli głosu, to będzie pan mógł się wypowiedzieć.

A więc, proszę nie zwracać mi uwagi.

Jeżeli mogę prosić, to prosiłbym, żeby właśnie skorzystać z tej formuły, bo to jest jedyna szansa na to, żeby to, co się tutaj mówi, przeszło na posiedzenie Sejmu i aby inni posłowie mogli się również zająć tymi kwestiami.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że za dwa tygodnie, bo sytuacja się rozwija, trzeba będzie taką informację rozpatrzyć.

Poprosimy tutaj przedstawicieli rządu (co prawda pana ministra nie ma, ale to za naszą zgodą), żeby przygotować bardziej pogłębioną analizę tego zjawiska. Jaka jest skala? Ile wniosków złożono? Jaka jest skuteczność tych instrumentów? Tak, żebyśmy znali sytuację na bieżąco i mogli wyciągać wnioski. Rząd powinien przeanalizować możliwość wprowadzania na przyszłość takiego stałego programu, który byłby uruchamiany już w trakcie pierwszych skutków klęsk.

Zamykamy ten punkt.

Sprawy różne, czy są jakieś sprawy różne?

Nie widzę.

Serdecznie dziękuję państwu.